

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Niedziela, 14 sierpnia 1949 r.

Nr 219 (232)

RZĄD RADZIECKI DEMASKUJE zdradziecką politykę zagraniczną KLIKI TITO

Odpowiedź rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego

MOSKWA (PAP). Jak doniosła już prasa, dnia 19 lipca rząd radziecki wystosował do rządu jugosłowiańskiego notę, która zawierała odpowiedź na notę jugosłowiańską w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego wobec żądań Jugosławii w stosunku do Austrii w związku z rozpatrywaniem projektu traktatu austriackiego.

Dnia 3 sierpnia rząd jugosłowiański w sprawie tej przesłał rządowi radzieckiemu nową notę.

11 sierpnia rząd radziecki w odpowiedzi wystosował do rządu Jugosławii notę następującej treści:

„W związku z notą rządu Jugosławii z 3 sierpnia br. rząd Związku Radzieckiego uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

Rząd ZSRR przechodzi do porządku nad nieprzyzwoitym tonem noty rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia. Przechodzi on również do porządku nad oszczerstwami i wymysłami rządu jugosłowiańskiego w sprawie poli-

tyki zagranicznej ZSRR, zaczerpniętymi z arsenału faszyzmu. Rząd radziecki niczego innego nie spodziewał się po obecnym rządzie jugosłowiańskim, albowiem nie ma nic dziwnego w tym, iż rząd jugosłowiański, który z obozu socjalizmu i demokracji przeszedł do obozu zagranicznego kapitału i reakcji, łamie elementarne zasady przyzwoitości w korespondencji między dwoma

rządami i powtarza w ślad za faszystami oszczerze oskarżenia pod adresem Związku Radzieckiego.

Przejdźmy do faktów.

1. Po zakończeniu drugiej wojny światowej rząd jugosłowiański sformułował swoje ekonomiczne i terytorialne roszczenia wobec Austrii, domagając się, by Jugosławia przekazała Karyntię słoweńską i słoweńskie pograniczne rejony Styrii o łącznej powierzchni 2.600 km. kw., zamieszkałe przez około 190 tys. ludzi.

Rząd radziecki zobowiązał się bronić tych roszczeń i bronił ich na sesjach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przeciwko USA, Anglii i Francji.

W kwietniu 1947 r. wicepremier Jugosławii p. Kardel zwrócił się w imieniu rządu jugosłowiańskiego do A. Wyszyńskiego ze specjalnym pismem, w którym wyszczególnił nowe stanowisko rządu jugosłowiańskiego w

sprawie roszczeń jugosłowiańskich wobec Austrii. (Ciąg dalszy na stronie 2)



W czasie pobytu amerykańskich generałów w Paryżu doszło do burzliwych manifestacji ludności przeciwko agresywnej polityce USA. Na zdjęciu górnym — policja francuska aresztuje demonstrantów zamykając ich w krytych samochodach, którymi zostaną przewiezieni do więzienia. Na zdjęciu dolnym — manifestujący tłum wśród którego uwiłają się policjanci.

Prokurator żąda kary śmierci dla ks. Gurgacza i członków jego bandy

KRAKÓW (PAP). Kary śmierci dla oskarżonych ks. Gurgacza, Żaka, Szajny i Balickiego, dożywotniego więzienia dla Nowakowskiego i 15 lat więzienia dla Legutki zażądał dziś po południu prokurator w rozprawie przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie.

Na wstępie czwartego dnia procesu przewodniczący odczytał i dołączył do akt sprawy nadesłany do sądu list z pogrozkami, który głosił m. in.: „wielebni księża Gurgacz i Żak odznaczyli się działalnością charytatywną” i grozi członkom sądu śmiercią.

W toku oględzin zabranej bandzie broni ręcznej, maszynowej oraz granatów i amunicji, ks. Gurgacz rozpoznał i wskazał pistolet, którym się posługiwał stale i który miał przy sobie podczas napadu. Ks. Gurgacz rozpoznał też jako swoją własność fałszywe blankiety Rejonowej Komendy Uzupełnień, których używał dla fałszowania dokumentów dla członków bandy oraz swe własne podrobione papiery na nazwisko Marian Szarota.

Obrońca oskarżonego Szajno zapytał następnie ks. Gurgacza, czy bronił przezeń klient chciał wyjść z podziemia. W odpowiedzi ks. Gurgacz przyznał, że istotnie współoskarżony Szajno trzykrotnie zwracał się doń z prośbą o pozwolenie na odejście, ale że udało mu

się nakłonić go do pozostania w bandzie.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator Ligęza, który zażądał kary śmierci dla oskarżonych ks. Gurgacza, Szajny i Balickiego.

30 tys. zł zapomogi dla matki „trojaczków” z Sękowic

WARSZAWA. Prezydium Zarządu Głównego ZSCh przyznało doroczną zapomogę w wysokości 30 tys. zł ob. Sabinie Pietkiewicz, matce urodzonych ostatnio trojaczków.

Sabina Pietkiewicz jest czynną działaczką Samopomocową. Pełni ona stanowisko sekretarki Koła Gospodyń w gromadzie Sękowice, pow. Gubin woj. poznańskie.

Przeciwko groźbie Watykanu wypowiada się ludność Starogardu

STAROGARD. W Starogardzie odbyło się przy współudziale delegacji chłopskich plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej. Po przedyskutowaniu oświadczenia rządu w sprawie groźb Watykanu i dekretu Rządu o ochronie wolności sumienia, wyznania. Zebrani powzięli rezolucję, w której czytamy:

„My obywatele powiatu starogardzkiego protestujemy przeciwko uchwa-

Światowa Federacja Związków Nauczycieli w szeregach walczących o pokój Otwarcie Konferencji ŚFZN w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. rozpoczęła w Warszawie obrady konferencja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli.

Obrady otworzył przewodniczący ZNP poseł Wojciech Pokora, witając w imieniu nauczycielstwa polskiego delegatów oraz przybyłych na obrady: sekretarza Światowej Federacji Zw. Zawod. Bolesława Geberta, przewodniczącego CRZZ — Aleksandra Zawadzkiego, wiceprezesa oświaty dr. Jabłońskiego i Klimaszewskiego i prezydenta m. st. Warszawy Tokwińskiego.

Prezes ZNP przypomina ze szlonożny kongres nauczycielski w Budapeszcie, stwierdzając, że w ciągu tego roku wiele zmieniło się na świecie.

Dzięki konsekwentnej i przodującej obronie pokoju

ze strony Zw. Radzieckiego i jego sprzymierzeńców, imperialistyczni wrogowie pokoju zmuszeni są do cofania się lub jawnego obnażania swych zbrodniczych zamiarów.

W chwili, gdy przewodniczący ZNP ogłasza wśród burzliwych oklasków otwarcie Kongresu — chór Zw. Nauczycielstwa Polskiego intonuje bojową pieśń międzynarodowego proletariatu „Międzynarodówkę”!

Następnie dokonano wyboru prezydium, w którego skład weszli: sekretarz ŚFZZ — Bolesław Gebert, członkowie prezydium Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich: Paul Delanque (Francja), Nadzieja Parfianowa (Zw. Radziecki), Wojciech Pokora (Polska), Oldrich Steclain (Czechosłowacja), Erne Bekj (Węgry).

delgaci: Chin Ludowych — Jang Tsj Go, Boliwii — Lukcjes, reprezentujący kraje Ameryki Łacińskiej i Senegal — Diagne Mody, reprezentujący murzyńskich nauczycieli Afryki.

Wśród burzliwych oklasków, Prezydium zaprasza do swego składu przewodniczącego CRZZ Aleksandra Zawadzkiego.

Z kolei wybrano sekretariat konferencji, w skład którego weszli przedstawiciele Korei, Austrii i Polski.

Witany oklaskami, głos zabiera sekretarz ŚFZZ Gebert, który wita konferencję w imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych, liczącej blisko 72 mil. członków.

Konferencja obecna ma szczególne znaczenie, bowiem organizacja nauczy-

cielstwa stała się pierwszym departamentem zawodowym ŚFZZ.

Decyzja ta była słuszną, postulaty nauczycieli są ściśle powiązane z postulatami, o które walczy klasa robotnicza wraz z organizacjami chłopskimi, młodzieżowymi, kobiecymi, wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, obrońcami pokoju i demokracji.

Toteż w wielu krajach organizacje nauczycielskie popierają aktywnie ideały demokracji i stoją w szeregu bojowników o trwały pokój, współdziałając z najbardziej postępową siłą współczesnego społeczeństwa — klasą robotniczą.

By zapewnić rozkwit i rozwój naszym szkołom mówił tow. Gebert — należy usunąć ciężar nad światem gróźb wojny. Należy wzmocnić wśród nauczycieli walkę o pokój.

Z kolei zabiera głos wiceminister oświaty Henryk Jabłoński. Wita on konferencję w zastępstwie nieobecnego chwilowo w kraju ministra oświaty — w imieniu całej polskiej administracji szkolnej.

„Nikogo chyba nie zdziwi — powiedział m. in. mówca — że przedstawiciel Ministerstwa Oświaty mówi o ZNP: „nasz związek”. W naszym kraju do bezpowrotniej przeszłości należy okres, w którym każdy postępowy pedagog musiał być w ostrej walce z państwową administracją szkolną”.

Po złożeniu sprawozdania przez sekretarza generalnego Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich Paula Delanquesa zakończono pierwszy dzień obrad.

POŻEGNANIE delegacji polskiej na Kongres w BUDAPESZCIE

WARSZAWA. W dniu 11 bm. liczne rzesze mieszkańców stolicy młodzież ZMP, ZHP SP żegnały delegację polską na Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie.

W uroczystości wzięli udział: wiceminister kultury i sztuki Sokorski, przedstawił KOK PZPR tow. Albrecht oraz członkowie Zarządu Głównego ZMP, z przewodniczącym Matwinem na czele.

Przewodniczący ZMP tow. Matwin w przemówieniu swym m. in. powiedział:

Z Budapesztu rozlegnie się donośny głos naszego pokolenia przeciwko magnotom dolara i funta szterlinga, handlarzom broni, którzy swój chwiejący się system wyzysku chcą umocnić krwią, chcą zabrać młodzieży najlepsze młode lata, odebrać dom, radość, zdrowie i pracę.

W poprzek ich planom staje wielki światowy front pokoju na festiwal młodzieży i II Kongres ŚFMD wyjeżdża 670 osób, licząca delegacja polska. Obejmuje ona młodzież robotniczą i chłopską, szkolną, harcerską i akademicką, nasze najlepsze zespoły artystyczne i naszych młodych sportowców.

Rząd radziecki demaskuje zdradziecką politykę zagraniczną kliku Tito

(Dokończenie z strony 1)

Istota tego nowego stanowiska, jak wynika z pisma p. Kardela, polega na tym, iż rząd jugosłowiański nie liczy na uwzględnienie roszczeń Jugosławii przez mocarstwa zachodnie, wobec czego proponuje, aby zrezygnować z Karyntii słoweńskiej i ograniczyć się do żądania niewielkiego terytorium wokół dwóch elektrowni, nad rzeką Drawa, Kardel pisze: „Zagadnienie może na rozwiązać nieznaczna poprawa graniczna, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

Cóż to za warianty? Pierwszy wariant sprowadza się do przekazania Jugosławii 210 km. kw. terytorium austriackiego, zamieszkałego przez 9.396 osób. Drugi wariant ogranicza się do przekazania Jugosławii 63 km. kw. z 3.150 mieszkańcami. Ale tutaj mamy również i trzeci wariant. Został on wyrażony w piśmie Kardela w sposób wyżej sformułowany: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczna poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

Innymi słowy, rząd jugosłowiański żąda się wszelkich roszczeń terytorialnych do Austrii, ograniczając swe żądania do zapewnienia specjalnych praw Jugosławii w zakresie administrowania dwóch elektrowni na obcym terytorium.

Rząd jugosłowiański zatem już w kwietniu 1947 r. uważał za konieczne zrezygnować nie tylko z Karyntii słoweńskiej i nie tylko z niewielkiego terytorium wchodzącego w skład Karyntii słoweńskiej, ale i z wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii.

Działo się to w tym czasie, gdy rząd radziecki na konferencjach z przedstawicielami mocarstw zachodnich bronił praw Jugosławii do Karyntii słoweńskiej.

Oto fakt bezsporny. Rząd jugosłowiański w swej nocie z 3 sierpnia kwalifikuje rezygnację z Karyntii słoweńskiej jako zdradę, jako zaprzędanie interesów słoweńskiej i chorwackiej ludności Karyntii, jako pogwałcenie prawa samostanowienia narodowego, jako wyraz polityki imperialistycznej, jako przekształcenie Karyntii słoweńskiej w monetę obiegową itp.

Jeśli rzeczywiście mamy tu do czynienia ze zdradą i zaprzędaniem interesów Jugosławii, to za sprzeniewiercę i zdradę, jak wynika z pisma Kardela, uważać należy rząd jugosłowiański i tylko rząd jugosłowiański.

2. Zdawałoby się, że rząd jugosłowiański idąc na takie ustępstwa i rezygnując ze swych roszczeń terytorialnych, powinien być wzięt na siebie odpowiedzialność za takie stanowisko. Rachunek rządu jugosłowiańskiego był jednak inny. Uważał on, że z tymi ustępstwami rząd radziecki powinien wystąpić w swoim własnym imieniu, wzięwszy na siebie inicjatywę i całą odpowiedzialność za tę sprawę. Rząd jugosłowiański zaś ma pozostać na uboczu i nie brać żadnej odpowiedzialności za wyrzeczenie się Karyntii słoweńskiej, wyrzeczenie, które rząd jugosłowiański uznał za konieczne w kwietniu 1947 r. Gdy w sierpniu 1947 r. ambasador radziecki Lawrentiew na przyjęciu zapytał w obecności Kardela, premiera Jugosławii Tito, czy rząd jugosłowiański zamierza oficjalnie zadeklarować

swę nowe stanowisko, Tito oświadczył, jak to wynika z notatek ambasadora radzieckiego, że jeśli zażąda się oficjalnego oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w sprawie wyrzeczenia się dalszych roszczeń do Karyntii słoweńskiej, to rząd jugosłowiański nie będzie mógł złożyć tego rodzaju oświadczenia. Jugosławia raczej zrezygnuje ze swych minimalnych żądań aniżeli złoży tego rodzaju oświadczenie.

Tak więc, w myśl planu rządu jugosłowiańskiego rząd radziecki powinien być wzięt na siebie odpowiedzialność za zrezygnowanie z Karyntii słoweńskiej i z wszelkich w ogóle roszczeń terytorialnych Jugosławii, a rząd jugosłowiański miałby pozostać na uboczu po to, aby wywołać w narodach jugosłowiańskich fałszywe wrażenie, iż rząd jugosłowiański pozostaje rzekomo w dalszym ciągu na dawnej pozycji obrony praw Jugosławii do Karyntii słoweńskiej, a więc że rezygnacja z Karyntii słoweńskiej nie pochodzi od rządu jugosłowiańskiego, lecz od rządu radzieckiego. Krótko mówiąc, rządowi radzieckiemu proponowano, aby stał się narzędziem w zamierzonym przez rząd jugosłowiański oszukiwaniu narodów Jugosławii. Rząd jugosłowiański w naiwności swej przypuszczał, iż rząd radziecki pójdzie na to polityczne szalbierstwo.

Zrozumiałe jest, iż rząd radziecki nie mógł zgodzić się na te brudną machinację. Rząd radziecki oświadczył, że gołów jest bronić roszczeń Jugosławii, jeśli rząd jugosłowiański uczciwie i oficjalnie z pełną odpowiedzialnością sformułuje te roszczenia, ale że nie może on podjąć się obrony roszczeń, z których rząd jugosłowiański w rzeczy samej zrezygnuje.

W świetle tych faktów Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR uważa za konieczne zdementować twierdzenie rządu jugosłowiańskiego, zawarte w nocie z 3 sierpnia br., jakoby przedstawiciele rządu radzieckiego proponowali kiedykolwiek Jugosławii, by ograniczyła swe roszczenia terytorialne. Kłamliwość takiego twierdzenia widoczna jest chociażby z tego że jeszcze w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii zakomunikował w odpowiedzi na pytanie jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że ZSRR nie widzi podstaw, dla których Jugosławia miałaby ograniczać swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Następnie w 1948 r. gdy minister spraw zagranicznych Jugosławii p. Simić oświadczył ambasadorowi radzieckiemu, jakoby ambasador radziecki w Londynie — Zarubin zalecał przedstawicielowi Jugosławii Beblerowi, by wystąpił na konferencji zastępców ministrów w sprawie traktatu austriackiego — z takim wnioskiem, który w sposób radykalny różni się od początkowych żądań jugosłowiańskich i zmierzał do ograniczenia tych żądań, ambasador radziecki Lawrentiew odpowiedział: „Na wiosnę w Londynie Bebler proponował delegatowi radzieckiemu Koktomowowi upoważnionemu do rokowań w sprawie traktatu austriackiego, by wysunął na konferencji Czterech Mocarstw propozycję zawierającą zmniejszone roszczenia terytorialne Jugosławii wobec Austrii. To samo proponował Bebler w rozmowie z ambasadorem radzieckim w Londynie Zarubinem. Ta propozycja Beblera została odrzucona przez Koktomowę, a także przez ambasadora Zarubina. Bebler został przy tym poinformowany, że delegacja radziecka poprze tę propozycję, które

w sposób oficjalny wysunie delegacja jugosłowiańska”.

3. Jak się później wyjaśniło, rząd jugosłowiański prowadził jednocześnie za plecami rządu radzieckiego tajne rozmowy z przedstawicielami Anglii w Belgradzie i Londynie, porozumiewając się w tajemnicy przed Związkiem Radzieckim co do wyrzeczenia się Karyntii słoweńskiej nie bacząc na to, że Związek Radziecki posiada układ sojuszniczy z Jugosławią, rząd radziecki nie wie dotychczas, jaka jest treść porozumienia tych panów.

Rząd jugosłowiański twierdzi, że rokowania te nie zawierały żadnej tajemnicy wobec ZSRR i powołuje się przy tym na list p. Kardela do A. Wyszyńskiego. Jednakże list Kardela nie zawiera żadnej wzmianki o tym, że rząd jugosłowiański zamierza prowadzić pertraktacje z przedstawicielami Anglii na wspomnianej podstawie. Rozmowy przedstawiciel Jugosławii z przedstawicielami Związku Radzieckiego nie zawierały także żadnych aluzji na ten temat. Co więcej, wspomniane rozmowy zakulisowe z przedstawicielami Anglii zostały zakończone, lecz rząd jugosłowiański ukrywał w dalszym ciągu przed rządem radzieckim wyniki tych rozmów i nie uważał za wskazane poinformować o nich rządu radzieckiego. Już 2 lata minęły od tego czasu, lecz rząd radziecki nie wie dotychczas, czym zakończyły się te zakulisowe rozmowy i przeciwko komu były skierowane, ponieważ to, co rząd jugosłowiański przypisywał przez ambasadora radzieckiego do muru zakomunikował o tych rozmowach zakulisowych, nie stano-

wi nawet dziesiątej części tego, co w rzeczywistości miało miejsce w czasie pertraktacji. Jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie to, że w czasie tych zakulisowych rozmów dobito targu kosztem interesów Chorwatów i Słoweńców w Karyntii z uszczerbkiem dla narodowych praw Jugosławii.

4. Nota jugosłowiańska wskazuje w sposób kłamliwy i oszczerczy, że rząd radziecki nie chce zdementować doniesień prasy austriackiej o rzekomym „obietnicy poczynionej przez Stalina wobec prezydenta republiki austriackiej Rennera w sprawie udzielenia gwarancji granic austriackich z 1938 r.” Rządowi jugosłowiańskiemu wiadomo jest, że takie doniesienia prasy austriackiej są zmyśnione i kłamliwe. Rządowi jugosłowiańskiemu, który przez swego ambasadora w Moskwie Popowicza, został poinformowany o treści wspomnianego pisma, wiadomo także, że nie było w nim w ogóle mowy o „zawieraniu granic austriackich” i że wobec tego nie było żadnej potrzeby dementowania kłamliwych doniesień prasy austriackiej. Obecnie rząd jugosłowiański występuje ze śmiesznymi pretensjami z tego powodu, że doniesienie to nie zostało nigdy zdementowane przez władze radzieckie. Tymczasem sam rząd jugosłowiański, jak mu to jest wiadome, wypowiedział się wówczas przeciwko jakimkolwiek zaprzeczeniom.

Okazuje się więc, że w swym zapale rzucania oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu rząd jugosłowiański zmuszony jest sam sobie zaprzeczyć.

Rząd radziecki odpowiada rządowi jugosłowiańskiemu

5 Wszystkie te okoliczności doprowadziły rząd radziecki do wniosku, że: rząd jugosłowiański narusza zobowiązania sojusznicze wobec ZSRR, że postępuje nie jako sprzymierzeniec, lecz jak przeciwnik Związku Radzieckiego, że jakimś mocnym nićmi rząd jugosłowiański lub czołowe osobistości tego rządu powiązane są z obozem kapitalistów zagranicznych, że rząd jugosłowiański coraz bardziej sprząga się z kołami imperialistycznymi przeciwko ZSRR i przystępuje do wspólnego z nimi bloku, że rząd radziecki nie może więcej uważać rządu jugosłowiańskiego jako sojusznika Związku Radzieckiego, że rząd radziecki nie może więcej popierać roszczeń rządu jugosłowiańskiego, zwłaszcza tych roszczeń, z których zrezygnował sam rząd jugosłowiański, chociaż ukrywa swoją rezygnację przed narodami Jugosławii, że jeśli rząd jugosłowiański woli jednolity front z kołami imperialistycznymi niż jednolity front ze Związkiem Radzieckim, to niechaj te koła popierają jego roszczenia.

Jeśli chodzi o ostatnią sesję Rady Ministrów w Paryżu, dla rządu radzieckiego stało się rzeczą jasną, że rząd jugosłowiański realizuje swój dwulicowy plan w sprawie Karyntii słoweńskiej. Plan ten polega na tym, że rząd jugosłowiański oficjalnie bronić będzie oddania Karyntii słoweńskiej Republice Jugosłowiańskiej, podczas gdy w rzeczywistości rząd jugosłowiański w tajnych dla ZSRR rokowaniach już realizuje z mocarstwami zachodnimi znowu o oddaniu tej pozycji i o rezygnacji z Karyntii słoweńskiej. Rzecz naturalna, że rząd radziecki nie chciał mieć nic wspólnego z tą polityką oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański i nie mógł bronić pozycji, której w istocie zrzekł się rząd jugosłowiański jeszcze w kwietniu 1947 r. w piśmie Kardela do Wyszyńskiego.

6. Rząd jugosłowiański wyraża w swej nocie obrzucenie, że minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego odmówił przyjęcia w Paryżu przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego. Lecz nie ma tu żadnych podstaw do obrzucenia. Posyłając swych przedstawicieli, rząd jugosłowiański pragnął stworzyć fałszywe wrażenie w oczach narodów Jugosławii, jakoby podtrzymywał w dalszym ciągu przyjaźne stosunki ze Związkiem Radzieckim. Minister Spraw

Zagranicznych ZSRR nie przyjął przedstawicieli jugosłowiańskich, aby w ten sposób zdementować to oszustwo i pokazać, że Rząd Radziecki nie zamierza pomagać rządowi jugosłowiańskiemu w okamywaniu swego narodu. Niechaj wiedzą narody Jugosławii, że rząd radziecki traktuje obecny rząd Jugosławii nie

jako przyjaciela i sojusznika, lecz jak nieprzyjaciela i przeciwnika Związku Radzieckiego.

W sprawie noty rządu radzieckiego do rządu Jugosławii

Nota rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia br., na którą rząd radziecki odpowiedział notą wyżej podaną, powołuje się na pismo p. Kardela, wyśtosowane do A. Wyszyńskiego 20 kwietnia 1947 r.

Niżej podajemy tekst tego pisma.

Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.

Szanowny towarzyszu Wyszyński!

Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę w wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, iż by-
łoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie. Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień stanowiłoby minimalne zaspokojenie żądań, zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Zwabek i Labod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu Rady Ministrów, podkreśliłem szczególną wagę, jaką elektrownie te posiadają dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownie Zwabek i Labod zbudowała po ansh-usse, w zasadzie w czasie wojny, firma niemiecka „Alpen Elektrowerke Aktiengesellschaft, Wien”, przy czym, wbrew konwencji z roku 1926, na mocy której Austria zobowiązała się nie budować niczego na Drawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowią zatem własność niemiecką w zachodniej strefie Austrii, własność, z której również FLRJ, prócz pozostałych państw, jakie podpisały uchwałę Paryskiej Konferencji Reparyacyjnej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań. Poza tym elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji wyrządzają olbrzymie szkody — sięgające w porównaniu z latami w przeszłości przybliżeniu miliona kilowatgodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznaczna poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami. Załączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy nieznaczna poprawka graniczna, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami.

Załączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy

specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczynają się próby wzmożonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykaazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miałyby duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenia, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać Wam pozdrowienia. Z szacunkiem, Kardel.

PIERWSZY WARIANT

Pierwszy wariant obejmuje okręg sądowy pliberski (Bleiberg), terytorium między obecną granicą austriacko-jugosłowiańską, Drawą i zachodnią granicą gminy Bystrica (Feistritz) i Blato (Moos), a od północnej strony Drawy gminę Labod (Lawamund) i część gminy Rude (Ruden), która przylega do Drawy i od pozostałej części gminy oddzielona jest linią, biegnącą wzdłuż grzbietu wzniesienia 882. W ten sposób opisane terytorium posiada 210 km kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, liczy 9396 mieszkańców.

Skład etniczny wspomnianego terytorium można szczegółowo zbadać na podstawie załączonych tablic. Spis ludności, przeprowadzony w Austrii w roku 1910, z pokrzywieniem — jak wiadomo — Słoweńców, wykazuje mimo wszystko wyraźną większość Słoweńców na tym terytorium (6696 Słoweńców, 2879 Niemców).

W czasie plebiscytu w roku 1920 większość mieszkańców tego terytorium głosowała na rzecz Jugosławii.

DRUGI WARIANT

Drugi wariant obejmuje gminy Libelitz (Leifling) i Zwabek (Schwabek) na północ od Drawy oraz gminę Labod (Lawamund) i nieznaczna część gminy Rude (Ruden) na północ od Drawy. Wariant ten obejmuje terytorium o powierzchni około 63 km kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, posiada 3150 mieszkańców.

Skład etniczny jest nieco gorszy aniżeli w wariantie pierwszym, gdyż gmina Labod, która według tego wariantu zamieszkała jest przez większość ludności, była intensywnie germanizowana.

Ujawnienie afery łapowniczej adiutanta prezydenta Trumana

WASZYNGTON (PAP).

Ostatnio, ujawniona została afera łapownicza wojskowego adiutanta prezydenta Trumana, gen. Vaughana, który wzajemian za otrzymywane łapówki ułatwiał przedsięwzięcie uzyskiwanie zamówień na dostawy rządowe.

W dalszym ciągu śledztwa ustalono, że Vaughan jest zamieszany również w afere, polegającą na odsprzedaży przez armię wielkiego hotelu obo-

Nowego Jorku pewnemu przedsiębiorstwu hotelowemu za połowę ceny, jaką uprzednio armia zapłaciła temuż przedsiębiorstwu, co naraziło armię na stratę ponad pół miliona dolarów.

Sprawa gen. Vaughana poruszona została na konferencji prasowej u prezydenta Trumana w dniu 11 bm.

Truman oświadczył, że „nie zmienił swego stosunku do adiutanta”.

Zołnierze jugosłowiańscy przeciwko polityce Tito

RZYM (PAP). Dziennik „Giornale di Trieste” donosi, że w rejonie Citta Nuova na granicy Jugosławii i jugosłowiańskiej strefy Triestu dochodzi do starć zbrojnych między policją tytowską i wojskowym jugosłowiańskimi sprzeciwiającymi się obecnej polityce kliku Tito.

Ostatnio 12 oficerów armii jugosłowiańskiej z garnizonu Citta Nuova usiłowało zbliżyć się do granicy, lecz zostali aresztowani przez policję tytowską.

Jan Musiał — wicewojewoda

Dobrze pracowali chłopci, robotnicy rolni i traktorzyści

Akcja żniwna na Ziemi Lubuskiej dobiega końca

Tegoroczne żniwa na Ziemi Lubuskiej, to ciężka, pełna samozaparcia i stałej gotowości praca chłopów mało- i średniorolnych oraz robotników rolnych. Dosłownie można powiedzieć, że plony tegoroczne trzeba kraść z pola, trzymając stale rękę na pulsie kapryśnej pogody. Powstałe na terenie powiatów Ziemi Lubuskiej Komitety Usprawnienia Akcji Żniwnej nie lada miały zadanie. Żniwa opóźnione o przeszło tydzień i nieznosna zmienna pogoda nagliły, a z drugiej strony hamowało akcję dużo trudności natury gospodarczej, właściwych dla Ziemi Odzyskanych, tj. rozległe przestrzenie zasłaniane włosną ugorów, brak sprzętów i niepełne jeszcze zasiedlenie Ziemi Lubuskiej.

Chłopi i robotnicy rolni dzielnie i z pełnym samozaparciem zwalczały wszystkie trudności. Samopomoc sąsiedzka, stosowana dosłownie w każdej gromadzie, nie tylko pod opieką władz powiatowych i gminnych, ale też w większości wypadków zupełnie samorzutnie, dawała piękne rezultaty. Jako przykład może posłużyć gromada Owczary Wielkie w pow. rzepińskim i gromada Osiecko w pow. skwierskim, gdzie chłopcy zbiegli zbiory do stodoł w pierwszej kolejności wdowom i nie posiadającym koni osadnikom. Samopomoc sąsiedzka to wielki czyn poświęcenia i dopomożenia innym, to świadectwo należytego zrozumienia przez repatriantów, przesiedleńców i ludność rodzimą ważności terminowego przeprowadzenia żniw, to wyraz współzycia wsi na Ziemi Lubuskiej.

Czynny udział ośrodków maszynowych bezwzględnie pomógł chłopom mało- i średniorolnym oraz zmienił radykalnie ich dotychczasowe stosunkowanie się i zrozumienie potrzeby pracy i pomocy tych ośrodków. Oczywiście musimy sobie otwarcie powiedzieć, że ośrodki maszynowe w początkowym okresie swego

istnienia miały bardzo trudne zadanie do wykonania. Biorąc ogólnie teren Ziemi Lubuskiej i dostrzegając usterki kierownictwa ośrodków maszynowych stworzą doświadczenie, które w przyszłej praktyce dla dobra rolników będzie wykorzystane.

Na uwagę i podkreślenie zasługuje praca traktorów, a ściślej mówiąc — traktorzystów, którzy chcąc służyć wszystkim chłopom mało- i średniorolnym możliwie według czasu i kolejności zamówień wielokrotnie kosili zboże w ciągu całej nocy, ażeby nie wypaść z ustalonego i przewidzianego planu pracy. W powiecie skwierskim w Gminnym Ośrodku Maszynowym w Skwierzynie, młody traktorzysta ob. Grela ciął żyto przez kilka nocy, chcąc nadażyć w wykonaniu zamówień rolników. Chłopi masowo korzystali z dobrodziejstw ośrodków maszynowych, a obsługa tak traktorów, jak i maszyn żniwnych oraz warsztatów reperacyjnych trwała na posterunku przez cały okres żniw, gotowa w każdej chwili stanąć na wezwanie potrzebujących usług.

Państwowe Gospodarstwa Rolne jeszcze trudniejsze miały zadanie niż chłopcy. Duże przestrzenie obsiane i ograniczone możliwości w ludziach i transporcie postawiły administratorów i rządów w ciężkiej sytuacji. I tu odegrały największą rolę Powiatowe Komitety Usprawnienia Akcji Żniwnej. Dzięki ścisłej współpracy kierownictwa i administracji zespołów PGR z tymiż Komitetami, przy wydatnej i natychmiast udzielanej pomocy przez ob. starych i agronomów powiatowych, akcja żniwna przebiegała pomyślnie, a niedociągnięcia i drobne usterki usuwano bezzwłocznie. W pracach żniwnych poprzez Powiatowe Komitety Usprawnienia Akcji Żniwnej brali czynny udział liczni pracownicy ze Starostw, Zarządów Miejskich i przedsiębiorstw przemysłowych, a w powiecie skwierskim w zespole PGR Goraj pracowali pracownicy z Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp., spełniając zaszczytny, dobrowol-

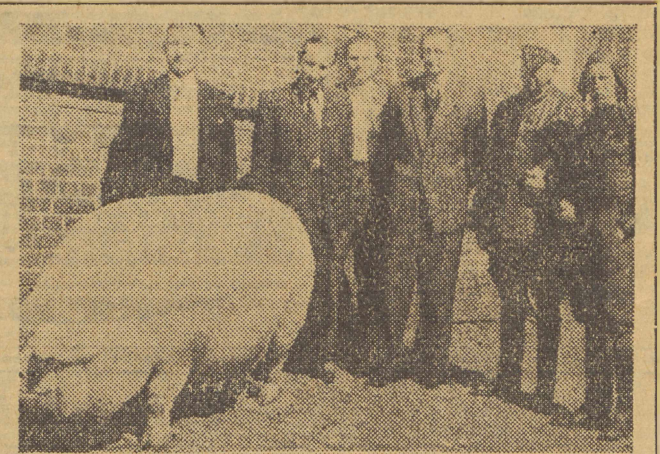
nie podjęty obowiązek pomocy sąsiedzkiej.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że wszystkie powiaty Ziemi Lubuskiej doskonale dają sobie radę w tegorocznej akcji żniwnej, czego najlepszym dowodem są intensywnie wykonane podorywki, tak w majątkach PGR, jak też i u gospodarzy w gromadach.

W chwili obecnej żniwa dobiegają końca. Ogólnie biorąc, skoszono 95 proc., a zwieziono 80 proc. całowartości plonów. Mieszkańcy Ziemi Lubuskiej, tzn. chłopcy, robotnicy rolni i fabryczni oraz młodzież i inteligencja pracująca — włożonym wysiłkiem w żniwa bezwzględnie dorównują, jeśli nie przewyższają swoich sąsiadów

— starych terenów Wielkopolski, a tym samym czują się współgospodarzami Polski Ludowej, której są wdzięczni za dobrodziejstwa i doznana opiekę.

Przy utrzymującej się pogodzie w bieżącym tygodniu żniwa na Ziemi Lubuskiej zostaną ukończone, a tym samym wysiłek chłopów i robotników rolnych oraz mieszkańców miast, pomagających solidarnie w akcji żniwnej, jest nagrodzony świadomością, że bogaty i w należyty sposób zebrany tegoroczny urodzaj da możliwość podniesienia stopy życiowej i dobrobytu wsi i miast polskich, że chleba w Państwie Ludowym nie zabraknie.



Takiego oto tucznika wychował Marceli Marciniak z Sikorzyna powiat Rawicz.

Ważne osiągnięcia NASZEJ CHEMII

Jednym z wielkich, aczkolwiek mało znanym osiągnięciem naszej powojennej gospodarki narodowej, było uruchomienie Fabryki Odczynników Chemicznych na Śląsku.

Aby zdać sobie dokładnie sprawę z jej znaczenia w ogólnym gospodarstwie narodowym trzeba pamiętać, że odczynniki chemiczne są prawie tak samo niezbędne dla wszystkich — w całym znaczeniu tego słowa — gałęzi przemysłu, jak np. surowiec, czy maszyny. Będą one jedynie z pomocą odczynników można zbadać rzeczywisty skład chemiczny wszelkich produktów — tzn. przekonać się o ich jakości i wartości.

Nie tylko przemysł zresztą korzysta z odczynników chemicznych. Są one niezbędne w medycynie weterynaryjnej, rolnictwie (badanie sztucznych nawozów), są one także niezbędne przy badaniach laboratoryjnych na wyższych uczelniach, posługują się nimi wszystkie instytuty badawcze, sprawdzając jakość produktów spożywczych, leków itd. Dlatego też do czasu uruchomienia własnej fabryki odczynników niezbędne w tak wielu dziedzinach życia, spro wadzaliśmy z zagranicy, przeznaczając na ten cel wiele dewiz. Obecnie dzięki niestrudzonej i wytrwałej pracy naszych uczonych, inżynierów i robotników, produkujemy doskonałej jakości odczynniki, które nie tylko pokrywają 70 proc. zapotrzebowania krajowego, ale eksportowane są do Bułgarii, Palestyny, Albanii, Szwecji i Anglii, ciesząc się dobrą opinią rzeczoznawców.

4 miliony złotych za 1 kilogram

W okresie przedwojennym monopol na produkcję odczynników chemicznych miały w Europie niemieckie zakłady I. G. Farben Industrie, obecnie nasza śląska fabryka jest jedyną nie tylko na terenie kraju, ale i na całej północnej i środkowej Europie, a wartość tegorocznego tylko eksportu wyraża

się sumą ponad 50 tys. dolarów.

Fabryka Odczynników Chemicznych otrzymała pierwsze kredyty na budowę swoich zakładów w kwietniu 1947 roku a pierwszy produkt wypuściła na rynek już w maju 1948 r. Obecnie produkuje ona ponad 600 różnych preparatów, z których najdroższy kosztuje 4 miliony zł za kilogram, a najtańszy 150 zł, za tę samą ilość.

Śląska Fabryka Odczynników ma przed sobą szerokie horyzonty rozwoju. W planie 6-letnim jej produkcja zwiększy się w stosunku do roku bieżącego o 700 proc., a produkowane przez nią chemikalia o wysokim stopniu czystości, czyli inaczej mówiąc, po prostu odczynniki chemiczne wedrować będą za granicę w coraz większych ilościach, przysparzając krajowi dewiz.

Własnymi siłami

Mówiąc o chlubie naszego przemysłu chemicznego — Śląskiej Fabryce Odczynników, nie można pominąć milczeniem faktu, iż całe urządzenie fabryki, składające się z wielu laboratoriów i obszernego działu produkcji, jest wykonane w kraju. Z wyjątkiem precyzyjnych aparatów pomiarowych, sprawdzanych z zagranicy, wszystkie urządzenia jak: porcelana laboratoryjna, wyroby szklane, suszarki, kotły i inne części metalowe i emaliowane pochodzą z polskich fabryk.

Fabryka Odczynników Chemicznych, która zaledwie w ciągu niepełnych dwóch lat istnienia, pokrywa w ogromnej części zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, a także eksportuje swoje wyroby za granicę, jest jeszcze jednym dowodem, iż to, co w Polsce przedwojenowej uważano za niemożliwe do osiągnięcia, obecnie dzięki planowanej gospodarce, dzięki ścisłemu współdziałaniu polskiego robotnika i uczzonego realizuje się szybko, zapewniając Polsce nie tylko samowystarczalność, ale i szerokie perspektywy eksportowe. B. N.

Listy z prowincji

Emisariusze Ciemnogródu przygotowują nowe „cuda“

Wypadki opisane poniżej miały miejsce w dniu 30 lipca br. o północy, w III klasie pociągu osobowego Poznań-Strzelce. Oryginał „Pamiętki z Gietrzwałdu“ znajduje się w Redakcji.

Dnia 30 lipca br. wyjechałem z Poznania — nad Odrę, na wczasy. W wagonie było prawie pusto, w przedziale znajdował się jakiś spawacz od Cegielskiego (który jak się później okazało jechał do Międzybóży), drzemający kolejarz oraz dwie kobiety wiozące pokasne tłumoki sprządek. Czas upływał monotonnie, po całonocnej pracy i pakowaniu do podróży czułem się do snu.

Naraz na któregoś z małych stacyjek do wagonu wszedł ksiądz. W sutannie, o nieogolonej twarzy, dziwnie błyskawicą oczami, robił raczej nie przyjazne wrażenie. Zauważyłem, że ksiądz nie wchodził do przedziału, a stoi w korytarzu. Może nie śmie — pomyślałem i uchyłając drzwi zaprosiłem go do środka. Ksiądz w odpowiedzi zaproponował nam kupno różnych religijnych broszur, jak nam oznaczył „dobrych“ i drukowanych za zezwoleniem władzy duchownej. Kobiety sięgnęły do węzłówek, pominięty pieczętówkami za sprzedane w Poznaniu jaja i sery odliczały księdzu należność. Z ciekawości i ja poprosiłem o dwie broszurki, ksiądz przyrzekł mi się baczenie i śnięć za sutannę. Za chwilę otrzymałem „Pa-

miałkę z Gietrzwałdu“ mówiącą o świątyni nadziemijskiej objawieniami miejscu. Ksiądz inkasując ode mnie 60 zł. ka-zał mi to „dobrze“ przeczytać i po przeczytaniu oddać drugiemu. Zacząłem czytać:

„Na skraju powiatu olsztyńskiego leży niewielka uroczona położona wioska Gietrzwałd, najwyższy punkt tej wioski zajmuje duży parafialny kościół“.

Opis kościoła, pomyślałem, na końcu wezwania o złożeniu ofiary na odbudowę.

Ale „ofiara“ miała być innego rodzaju. Czytałem dalej: „Na tych do miejsc 70 lat temu w roku 1877 jak świadczyły urzędowe dokumenty kościelne oparte na wiarygodnych zeznaniach naocznych świadków miały miejsce od dnia 27. VI. przez przeciąg przeszło 2 miesięcy cudowne objawienia. Osobami zaszczyconymi cudownymi widzeniami były dwie dwunastoletnie dziewczynki — Justyna Szafryńska, Barbara Samulowska oraz wdowa Elżbieta Bilińska“.

Pociąg wpadał na stację do Krzyża. Czytałem:

„Więści o objawieniach szybko rozszły się po całym kraju. Przez lipiec, sierpień i wrzesień 1877 r. przybywały do Gietrzwałdu tłumy wierzących nie tylko z Warmii, ale także z Poznańskiego Śląska i Litwy“.

ba pielgrzymów dochodziła nierzadko do 70.000“.

„Wielu chorych jak twierdzą wiarygodni świadkowie otrzynywało zdrowie, wszyscy zaś z pociechą i radością w sercu. Po latach teraz znów ożyła się kultura. Z dalekich stron idą do Gietrzwałdu pobożni pielgrzymi...“

Cudowne miejsce objawienia powiat Olsztyn stacja kolejowa Biesal, 4 km od stacji. — „Ach! Jest i dokładny adres“, powiedział czytając wraz ze mną Cegielszczak — „ja wprawdzie lecę się w Międzybóży, ale kto ma ochotę może jechać do Biesalu, nawet niedaleko, od stacji 4 km“.

Kobiety czytały także swoje „pisemka“, dochodząc do przekonania że to musi być „nowy cud“.

Starsza kobiecina mówiła do sąsiadki:

— Mówiłam zaraz Walentow, żeby Kasprzaczka nie jechała do Lublina z płucami, coś mi tak mówiło, że cud się trafi gdzieś bliżej. Do Lublina to trza przecież 5000 złotych, a tu do Olsztyna to w dwa dni się obrócić...“

— I od stacji pociąg może na dolecieć — dodała sąsiadka. — W wagonie znów się zrobiło „sennie“. Spawacz wziął broszurkę do ręki i ważąc ją w rękę orzekł:

— Fachowa robota! — w tak prosty sposób robi się cuda, najpierw idą broszurki, — które omawia się w kółkach różańcowych, „pamiętki“ przy-

gotowują teren. A potem „komuś“ się coś „przywidi“ i cud gotowy.

Wyszedłem na korytarz i zacząłem się zastanawiać. Tak, Cegielszczak miał rację — fachowa robota! Wykorzystując uczucia religijne wierzących, — analfabetyzm, reakcyjna oświeć kleru usiłuje utrudnić nam pracę i odbudowę. W „Pamiętki z Gietrzwałdu“ wszystko jest jasne, podana odległość od stacji kolejowej, znajdują się dane o tych tysiącach ludzi, którzy rzekomo w czasie żniw opuszczali swe domy rodzinne, wbrew zakazom władz świeckich. Usiłuje się porównać władze zaborców z Polską Ludową przeciwstawiającą się nadużywaniu religii dla realizowania obcych nam celów Ważykanu.

W przeciwnym końcu wagonu ksiądz kończył swój obchód — wysiadał. Wychyliłem się za nim, w mrokach nocy rozplynęła się jego postać — znikł, ale ziarno zostało posiane. My jechaliśmy na wczasy i ani mnie ani Cegielszczaka nie od Odry i Międzybóży by nie odciągnęło... ale babki szeptały z przejęciem.

Na stacji w Dąbju rozmawialiśmy z podróżnymi, ludzi którzy jechali z Poznania innymi pociągami, też zaopatrzono w drukowaną „za zezwoleniem władzy duchownej“ lekturę.

Pod płaszczykiem religii i nocy emisariusze Ciemnogródu robią swoją robotę. Przygotowują „cuda“. Maciej Gryfin

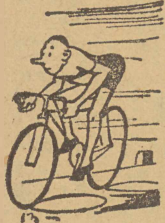
SPORT

Przed wyścigiem kolarskim dookoła Polski

Skład Drużyny Narodowej został już ustalony

Do Komitetu Organizacyjnego wyścigu dookoła Polski

Organizacji kolarskiego nadziedzi list od COS, w którym Czechosłowacy donoszą, że, ponieważ Vesely startuje 23 bm, nami strzostwach świata w Kopenhadze, nie będzie mógł przyjechać do Polski, natomiast skład drużyny czeskosłowackiej został wzmocniony doskonałymi kolarzami Holubcem i Bohdanem.



Ostatecznie Czechosłowacy przyjeżdżają w składzie: K. Vaverka, Puklicki, Bohdan.

Holubec, Sramek, Kolar, A. Veverka, Ruzicka. Ekipa czeskosłowacka przybędzie do Warszawy 20 bm.

Komisja Sportowa PZKol, ustaliła już skład polskiej Drużyny Narodowej, w skład której wejdą: Napierała, Kapiak, Rzeźnicki, Wrzesiński, Saługa, Wójcik, Nowoczek i Wyglenda. Czterech z tych zawodników: Kapiak, Rzeźnicki, Wrzesiński i Wójcik, zostało zawieszonych do czasu zwrotu rowerów, które otrzymali na wyścig Praga—Warszawa.

Znany z wyścigu Praga —

Warszawa, kolarz francuski Herbulot odniósł w jednym z ostatnich wyścigów we Francji poważne obrażenia i wobec tego nie przyjedzie do Polski. Na jego miejsce FSGT wyznaczył rezerwowego Brunel'a.

Do Komitetu Organizacyjnego wyścigu kolarskiego dookoła Polski nadeszło zgłoszenie od Francuskiego Związku Kolarskiego. Komitet Organizacyjny przyjął zgłoszenie i postanowił wysłać do Paryżu zaproszenie.

Francuzi podali przypuszczalny skład swej drużyny, który przedstawia się następująco: Cayzac, Telotte, Fage, Fasano, Chateau, Duau, Rozanc, Jonet.

„Tour de Pologne“



Uczestnik Drużyny Narodowej Nowoczek

KOMUNIKATY

Sekcja tenisowa Klubu Sportowego „Związkowiec — Warta” urządziła począwszy od 15 bm. kurs tenisowy pod hasłem „Szukamy talentów” dla młodzików i juniorów pod kierownictwem wytrawnego trenera.

RADIO

Program polskich audycji w radio radzieckim

Radio Moskwa nadaje 3 audycje polskie dziennie.

1 audycja godz. 18.30—17.15 (zale 25.23, 25.47 lub 30.67 m.) dziennik informacyjny; przegląd prasy; lekcja języka rosyjskiego; pauza muzyczna — utwory kompozytorów radzieckich i rosyjskich, a także klasyków zachodnio-europejskich.

2 audycja godz. 20.30—21.50 (zale 37.4 1115.0) dziennik informacyjny; szkice, pogadanka, komentarz z życia ZSRR; artykuł lub komentarz na tematy międzynarodowe; pauza muzyczna.

3 audycja godz. 22.00—22.30 (zale 31.4 1115 m) dziennik informacyjny; szkice, felieton, pogadanka na ukową, literacką, muzyczną lub na inne tematy kulturalne; komentarz dnia; pauza muzyczna. W poniedziałki — w drugiej audycji — przegląd gospodarczy; we wtorki — w trzeciej audycji — przegląd sportowy; w piątki — w drugiej audycji — audycja dla młodzieży; w niedziele — w drugiej audycji — nowości kulturalne tygodnia i pogadanka „w krajach demokracji ludowej”; w trzeciej audycji — słuchowiska i audycje słowno-muzyczne.

Koncerty w środy — od 22.45 do 23.30 na falach 25.21 31.65 i 1115 metrów; w niedziele — od 14.15 do 16.00 na falach 25.23 30.67 i 31.65 metra. W programie — utwory kompozytorów radzieckich, a także klasyków rosyjskich i zachodnio-europejskich w wykonaniu wybitnych artystów radzieckich.

82 zawodników startuje w „Raidzie Tatrzańskim“

Lista zgłoszeń do VII Raidu Tatrzańskiego została zamknięta liczbą 82 zawodników, w tym 3 Czechosłowaków: Ceczyk (Koszyce), Kozel (Koszyce) i Kedzuch (Bratysława).

Najwięcej zawodników zgłosił Okręgowy Związek Motocyklowy Kraków — 29 oraz Warszawa — 23. W czwartek i piątek przybyli do Zakopanego pierwsi zawodnicy z Warszawy, Bytomia i Bielska.

Czechosłowak Kozel zdobył w tegorocznym Raidzie Pokoju złoty medal oraz wchodził w skład zwycięskiego zespołu, który zajął w tych zawodach I miejsce w kat. 250 ccm. Kedzuch zdobył w tym roku dwa złote medale w ciężkich raidach terenowych. Czechosłowacy startują na „Jawach” 250 ccm.

Dalsze wyniki rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Polski

W piątym dniu rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Polski niespodzianką było wyeliminowanie zawodnika śląskiego Bratka, który przegrał w 3 setach 4:6, 4:6, 5:7 z mistrzem juniorów czeskosłowackich Javorskim. Ponadto na uwagę zasługuje pięciocetowa walka par juniorów Radzia i Kudlińskiego ze Skoneckim II i Borowczakiem.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Gra pojedyncza mężczyzn: Javorski (CSR) — Gutsfeld („Stal” Katowice) 6:2, 6:2, 7:5; Tłoczyński („Ogniwo” Szczecin) — Kowalewski (AZS — Wrocław) 6:2, 6:3, 6:0; Chytrowski („Stal” Katowice) — Beldowski („Legia” Warszawa) 6:2, 6:0, 6:3; Mięstrój („Stal” Katowice) — Banasiak („Związkowiec” Łódź) 6:1, 6:1, 6:2; Javorski (CSR) — Bratek („Stal” Katowice) 6:4, 6:4, 7:5.

Gra pojedyncza juniorów Javorski (CSR) — Boni („Ogniwo” Szczecin) 6:1, 6:2.

Gra podwójna mężczyzn: Olejniszyn, Piątek — Wojciechowski, Stanisławski 6:2, 6:2, 4:6, 6:0; Skonecki, Tłoczyński — Kwiatek, Mieszkowski 6:0, 6:1 6:0; Krejtek, Javorski — Olszowski, Korneluk 6:1, 6:1, 6:3; Skonecki II, Borowczak — Radzio, Kudliński 4:6, 6:4, 5:7, 6:2, 8:6.

Gra mieszana: Rudowska, Piątek — Mikicka, Mrokowski 6:3, 6:0; Jaśkowiakówna, Chytrowski — Bieńska, Korneluk 6:3, 7:5; Stępkowska, Krejtek — Czekanowa, Buchalik 6:2, 6:3; Popławska, Olejniszyn — Niewiadomska, Wojciechowski 8:6, 3:6, 8:6; Jędrzejowska, Skonecki — Ginterowa, Bratek 6:1, 6:0.

Komunikat w sprawie śmierci Ciećwierza

Komunikat komisji nadzwyczajnej Polskiego Związku Bokserskiego, wyłonionej w celu zbadania okoliczności, które spowodowały tragiczną śmierć pięściarza Józefa Ciećwierza na ringu w Szczawno-Zdroju brzmi następująco: 1. komisja stwierdziła, iż nie zaszyły żadne uchybienia natury sportowo-regulaminowej (mecz odbywał się na przepisowym ringu, na przepisowej macie, używano przepisowych rękawic itp.);

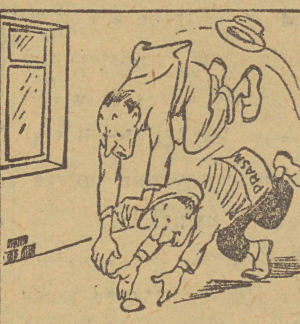
2. komisja stwierdziła brak we Wrocławiu Poradni Sportowo-Lekarskiej, w której ogół dolnośląskich sportowców mogłoby być poddawany okresowym badaniom, mającym na celu wykazanie ewentualnych ukrytych schorzeń organizmu; 3. niezależnie od badań nadzwyczajnej komisji PZB, na miejscu trwały dochodzenia prokuratury, po zakończeniu których władze PZB wydadzą ostateczny komunikat.



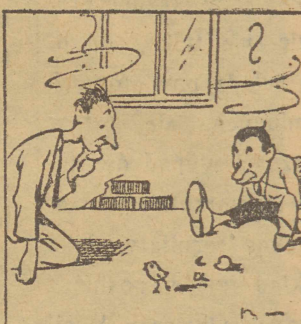
„Jaja jestcie nie nadeszły” Wiciu spuścił nos na kwintę... Miał być placek na niedzielę. A tak — przyjdzie tykać ślinkę.



Traf szczęśliwy! Ot z koszyka, który niesie ta niewiasta, jedno jajko się wymyka... Florcia wbił je do ciasta!

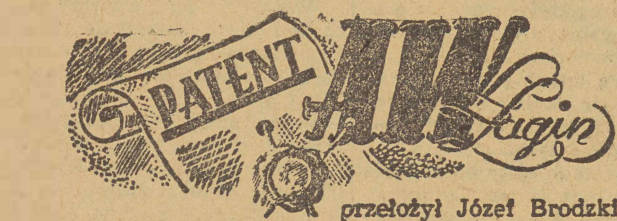


Jakiś długi, chudy facet, rzucił za nim się w pogoni, Wicek nie da się wyprzedzić. Jajko prawie ma już w dłoni.



Wnet się jednak okazało, że zawiodły go nadzieje. W ręce zostały skorupy, a kurczakło w głos się śmieje...

Wiciuś i Florcia



przełożył Józef Brodzki

Zadzwoń do Towarzystwa akcyjnego „Hamulec”, dowiedź się jaki przebieg ma „sprawa Bakbuku”, postanowiwszy działać tak, jak mu podpowiadała nagła, ośniewająca myśl, zajął się swymi kolejnymi sprawami.

A jednak mimo wszystko myśli jego wciąż biegły do chwili, kiedy znów spotka się ze swym bratem. Przygotowywał się do tej chwili z uczuciem człowieka, któremu za chwilę mają wyrwać ząb.

W ciągu czterdziestu ośmiu godzin, które minęły od chwili rozmowy z Ogastesem Karbem aż do spotkania ze swym bratem, Primo Padrele zdążył przyzwyczaić się już do powziętego postanowienia. Gdyby się chciało kontynuować pierwotnie wyrażone porównanie, dało by się stwierdzić, że z początku denerwowała go perspektywa bólu, wszakże później, gdy Aurelius wchodził już do gabinetu swego brata, Primo już przeżywał ów błogi stan, który następuje bezpośrednio po usunięciu chorego zęba.

Nawet gdyby w swej zmienionej postaci, jego brat, Aurelius nie był tak rażąco podobny do swego pradziadka Urjasza Padrele, Primo musiałby na dźwięk pierwszych słów wypowiedzianych przez nieznajomego uznać, iż jest to istotnie jego rodzony brat. W każdym geście, w intonacji głosu, nie mówiąc już o charakterystycznych

55

okrzykach — we wszystkim musiało się poznać dawnego Aureliusza.

W pewnej chwili Primo poczuł nawet dużą litość dla biednego Aureliusza. Żyłoby się tak przyjemnie... gdyby nie urósł!

Ale dlatego, co się stało, nie podobna było odrobić, dokonanych faktów nic nie zmieniło by i dlatego Primo zaczął wprowadzać w czyn te postanowienia, które zapewniały mu zatrzymanie w swoich rękach wszystkich bogactw.

I właśnie dlatego, jak już wiemy o tym z poprzedniego rozdziału, Primo Padrele wstał ze swojego krzesła, oparł się o biurko, pochylił się nieco naprzód i skierował swój spokojny i przenikliwy wzrok na uśmiechającego się Aureliusza Padrele, zadając pytanie:

— Zechce mi pan, drogi panie, powiedzieć, co zrobił pan z moim nieszczęśliwym bratem Aureliusem?

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DRUGI

zawierający niezbite dowody dobroci serca Primo Padrele i łatwości zaskoczenia Ogastesza Karba

Aurelius nie od razu zrozumiał sens pytania skierowanego do niego przez brata. Zmrużył oko, uśmiechnął się i szukał na kamiennym obliczu Primo cienia przyjaznej odpowiedzi. Ale tej odpowiedzi nie było. Szef firmy „Bracia Padrele” patrzył na niego, jak sędzia śledczy patrzy na przestępcę, którego potrafił zaskoczyć swym pytaniem.

— Ależ przepraszam — zawołał zaskoczony Aurelius.

— Pytasz, co zrobiłem z sobą samym?

— Pytam, co pan zrobił z moim bratem Aureliusem — prostował Primo.

— Ależ to jestem twoim bratem Aureliusem! — odparł Padrele. — Przecież od godziny tłumaczę ci to.

— Tłumaczyć można co się komu podoba — odpowiedział spokojnie Primo. — Ja na przykład mogę twierdzić, że jestem Franciszkiem z Assyżu. Najbardziej łatwowierny człowiek zażądałby od mnie dowodów.

— A blizna na palcu? A plamka za uchem?

— Medycyna robi teraz większe cuda — zwłaszcza jeżeli nagroda jest połowa majątku banku „Bracia Padrele”.

— Nigdy nie przypuszczałem, że jesteś taki naiwny! — zawołał Aurelius. — Siadaj więc i zadawaj mi pytania. Odpowiem ci na każde pytanie dotyczące twojego życia, lub mojego. Jeżeli chcesz, możemy obejść cały dom i opowieć ci o każdym pokoju, o każdym naszym służącym takie szczegóły, które mogą być znane jedynie człowiekowi blisko związanemu z naszą rodziną.

— Któryś z naszych służących... — przerwał mu Primo — mógłby również opowiedzieć wiele nieznanych szczegółów z życia naszej rodziny. Mógłby je opowiedzieć ludziom, którzy zechcieliby te wiadomości wykorzystać. Rzecz prosta, nie opowiedziałaby tego za darmo.

Aurelius aż zamroczyło. Dopiero teraz zrozumiał całą groźbę sytuacji, w której się znalazł. To, co mówił Primo było logiczne, uzasadnione i okrutne, jak wyrok śmierci. Primo Padrele w zamyśleniu mówił dalej:

— Przyznam się, że nie rozumiem dlaczego nie zawezwałem natychmiast komisarsza policji i nie kazałem pana aresztować.

— Tego jeszcze brakowało — krzyknął Aurelius, cały czerwony z gniewu. — Dobrze, niech mnie aresztują jako oszust!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pomysł tow. Wojtasika da 1/2 miliona zł oszczędności

lniarskim zakładom „Odra“ w Zielonej Górze

W fabryce przy ul. Dąbrowskiego, należącej do Zespołu Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego nr 4 „Odra“ od kilku miesięcy pracuje 15-osobowy zespół czyszczący z rdzy i brudu maszyny, które wróciły do fabryki po wywiezieniu ich przez Niemców w okolice Nowej Soli.

Do niedawna poszczególne części maszyn czyszczono wyłącznie ręcznie, co pochłaniało ogromną ilość czasu i materiału. Zatrudniony w zakładzie elektrykowie tow. Józef Wojtasik, długi czas myślał nad tym, jakby przyspieszyć proces czyszczenia części okrągłych.

Na podstawie obserwacji i wielokrotnych prób zmontował on pomyslowe połączenie transmisyjne 2 i więcej wałów do ciągarek opartych na odpowiednich kołach oraz przez zastosowanie przekładni 1 motorku o sile 0,3 KW do

szedł do niebywałych rezultatów.

Wół ciągarki długości 5 metrów czyszczony ręcznie przez jeden tydzień, obecnie, dzięki pomysłowi tow. Wojtasika czyści się w ciągu 1 godziny.

Zastosowanie ulepszenia tow. Wojtasika zaoszczędziło w stosunku rocznym, przy zatrudnieniu 5 ludzi, 473.200 zł. W parze z oszczędnością czasu czyszczenia, również idzie poważna oszczędność w zu-

życiu materiału w postaci płótna szmerglowego, szczotek druczanych oraz nafty.

Czas czyszczenia maszyny dzięki pomysłowości tow. Wojtasika został zmniejszony 40-krotnie.

(Jm)

Do gorzowskiego przedszkola T.P.D. przyjeżdża co miesiąc objazdowa ekipa Filmu Polskiego

W gorzowskim przedszkolu T. P. D. panuje ożywiony ruch i krzątanie. Wycho- wawczynie zwołują dzieci z ogrodu, znoszą krzesła do świetlicy, a kierownik biura biegnie korytarzem z jakimś dywanem czy chodnikiem i z młotkiem w rękach. Usiłuje go zatrzymać i pytać co się stało.

— Nie wiecie? przyjeżdża kino, więc muszę zasłonić okna — i biegnie dalej.

Dzieciarnia siedzi już w świetlicy, oczekując na rozpoczęcie seansu.

„Bohater“ dzisiejszej uroczystości ob. St. Sławiński, operator z Okręgowego Zarządu Filmu Polskiego w Poznaniu, szybko ustawia projektor kinowy i przygotowuje kasety z filmami krótkometrażowymi. Po chwili głośno śmieje się, a na ścianie ukazują się napisy: „Przygody śnieżnego bałwana“. Wychowawczynie głośno czytają teksty i objaśniają dzieciom treść filmu.

Przez cały czas trwania seansu słychać uwagi i okrzyki, którymi dzieci wyrażają swój zachwyt dla miłej i wesołej bajki.

Podczas przerwy, w czasie której ob. Sławiński zakłada nowy film: „Turnieje rycerskie w średniowieczu“, chłopcy oglądają aparaty i zaspokajają operatora pytaniami:

— Proszę pana — pyta Ja-

nuszek — czy będzie „Złoty klucz“?

Okazuje się, że następny film to: „Miki u kalifa“ i „I mieniny Miki“. Nazwa ulubionej myszki wzbudza żywioły entuzjazm wśród dzieci, które szybko zajmują swe miejsca, aby po chwili przenieść się w świat baśni.

Seans skończony. Jeden z najmłodszych widzów dostał od operatora kawałek filmu i

z radością pokazuje go kolegom, drugi dopytuje się kiedy będzie następny seans — inny — jaki film zobaczą na przyszły raz.

— Za miesiąc dzieci, spotykamy się znowu — odpowiada operator — gdyż dzięki staraniom Zarządu T. P. D. kino objazdowe odwiedzać będzie wasze przedszkole co cztery tygodnie.

Dej.

Wyścigi kolarskie pocztowców w Świebodzinie

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Świebodzinie „Eliminacyjne Obwodowe Wyścigi Kolarskie“ pocztowców powiatu świebodzińskiego, do których stanęło 27 zawodników. O godz. 16 po- wiatowy insp. kult. Fiz. ob. Sokołowski dał znak do startu.

Zawodnicy ruszyli z miejscami ostrym tempem, jadąc ulicami: J. Stalina i Poznańską w kierunku Wytłina do półmiej, odległej o 7,5 km i z powrotem do Świebodzina.

Pierwszy na metę wpadł Suszczyński z Agencji Kiję w czasie 32:2 min. Drugie

miejsce zajął Kalakura z Obw. Urzędu w czasie 32:02 min., trzecie miejsce Górny z Agencji Rosin w czasie 32:03 min., czwarte Faron z Urzędu Poczt. Sulechów w czasie 32:22 min.

Wyścigi ukończyło 23 zawodników, 4 wycapało się z powodu uszkodzeń rowerów.

Po zawodach odbyło się w świetlicy związkowej uroczyste rozdanie nagród i dyplomów przez przewodniczącego ZZ Prac. P. i T. ob. Nosowicza. Zdobywcami nagród byli: 1) Suszczyński (całkowity komplet gum rowerowych ufundowany przez Powiatową Spółdzielnię „Sam. Chłopska“), 2) Kalakura (figura hutnika z brązu, ufund. przez nac. Obw. Urz. ob. Piszczolę), 3) Górny

Złośliwa akuszerka odmówiła udzielenia pomocy położnicy

Ob. St. Karlicki z Deszczna, pow. gorzowski, zaważwał dnia 7 bm. do swej żony, po-

Bez przerwy napływają zgłoszenia na członków TPPR w Zielonej Górze

Jak wynika z prowadzonej ewidencji Pow. Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Zielonej Górze napływają zgłoszenia do TPPR stale wzrasta.

W lipcu zgłoszono przystąpienie do towarzystwa założ. 24 Fabryki Tektury w Kępnie w ilości 94 członków, a z Zielonej Góry Gimnazjum Przemysłowe przy „Zastalu“ 193 członków, Pracownia obuwia „Postep“ — 13, Gimnazjum Ogólnokształcące — 30, Powiatowy Zarząd ZMP — 25 oraz Spółdzielnia Spożywców — 6 członków.

Podkreślić należy że zgłoszenia napływają nadal, co świadczy o coraz większym zrozumieniu wśród szerokiego mas naszego społeczeństwa roli i znaczenia sojuszu polsko-radzieckiego. (Lg)

łożną gminą ob. H. Kwapiszewicz, zamieszkałą również w Deszcznie.

H. Kwapiszewicz, mając jakąś urazę do St. Karlickiego, odmówiła udzielenia pomocy.

Wodząc, że sytuacja jest groźna, ob. Karlicki zwrócił się do posterunku MO w Deszcznie z żądaniem o spowodowanie udzielenia pomocy przez akuserkę.

Zawzięta akuszerka nie posłuchała jednak wezwania i ob. Karlicki musiał udać się po pomoc do Gorzowa. Gdy wrócił z akuserką, żona jego była już w bardzo ciężkim stanie. Opóźnienie porodu spowodowało komplikacje, na skutek których dziecko zostało okaleczone i zmarło złamania szczęki.

Pomijamy już koszty, na jakie Kwapiszewicz naraziła ob. Karlickiego, nie mamy jednak słów oburzenia na jej aspołeczne i niegodne człowieka postępowanie.

Rozgrzywanie osobistych nieporozumień kosztem rodzącej matki to zbrodnia, za którą Kwapiszewicz winna ponieść surową odpowiedzialność. (El-be)

Zezem

Dlaczego jeszcze dziś...?

Każdy kto mieszka w Zielonej Górze lub przybył tam na czas krótki, z zadowoleniem spogląda na ulice miasta schudnię i oczyszczone — już dokładnie z niemieckich napisów.

Gorzej przedstawia się sprawa usuwania śladów niemieczyny w powiecie.

W odległości kilku kilometrów od Zielonej Góry, w gromadzie Drzonów widać nie tylko napisy, ale i pomniki niemieckie.

Czyżby mieszkańcy Drzonowa uważali, że pomnik niemieckich „bohaterów“ agresywnej wojny z 1918 r. przedstawia dla nas wartość muzealną i dlatego winien dotychczas stać na honorowym miejscu we wsi?

A może ohydatele gr. Drzonów wierzą w duchy i boją się ich zemsty w razie ruszenia pomnika?

Zapewniamy was, że im prędzej zniknie on z waszych oczu, tym rzadziej będzie przywołać na pamięć okrucieństwa popełnione przez tych „bohaterów“ służących imperializmowi. (le)



Dziś niedziela 14 sierpnia 1949 r. Euzebiusza — Dobrowoja
Jutro poniedziałek 15 sierpnia Wniebowst. NMP. — Trzebiemierza

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 851

Ważniejsze numery telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Militaria Obywatelska — 555
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Szpital Miejski — 542
Kareta Pogotowia PCR — 999
Pogotowie nocne PCR — 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywo-
ustego nr 44 — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci
Wrzesińskich nr 29 — 833
Apteka Ubezpieczeniowa, ul.
Drzymały nr 44 — 338.

WOJOWNICZA KOBIETA ZRA-
NIŁA SASIADKĘ NOZEM

Militaria Obywatelska wszczęła śledztwo przeciwko ob. Liszkowskiemu zam. w Gorzowie przy ul. Kosynierów Gdynskich 104, która na skutek nieporozumień sąsiedzkich zraniła nożem w rękę ob. W. Duszyńskiego.

Ze względu na duży upływ krwi, Duszyńskiego przewieziono do szpitala. Wojownicza ob. Liszkowska odpowie za swój czyn przed sądem. (D)

WIECZORNICA PUSZKINOW-
SKA W ŚWIETLICY „PAGED“.

Dnia 5 bm. koło TPPR przy „Pagedzie“ zorganizowało w własnej świetlicy wieczornicę puszkinowską.

Referat o życiu i twórczości poety wygłosił ob. Fr. Bociak. Wyjątki z dzieł w przekładzie Tuwima recytowały doskonale ob. M. Popławski.

W części artystycznej wieczornicy wystąpił czołowy skrzypek Gorzowa prof. J. Rezier — wykonując utwory klasyczne kompozytorów rosyjskich. (D)

MILICYJNE KOŁO TEATRAL-
NE WYSTAWI SZTUKĘ „POWRACAJĄCA FAŁA“

Koło teatralne przy Komisariacie MO wystawi wkrótce sztukę „Powracająca fala“ opracowaną przez B. Hajdukiewicza, według opowiadania Bolesława Prusa.

Sztuka poprzedzona wstępem M. Kierzyńskiej będzie wytworowana dla świata pracy w Gorzowie i w powiecie. (D)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia“
„Podejrzenie“
GORZÓW — „Capitol“
„On czy ona“
GORZÓW — „Słońce“
„Ulica Graniczna“
EKZYZ — „Polonia“
„Awantura w zaświatach“
EUROWO STARK — „Jutro“
„Wyspa bezimienna“
MIEDZYRZEC — „Świt“
„Dzwonnik z Notre Dame“
SLUBICE — „Piast“
„Konik Garbusek“
STRZELCE KRAJEŃSKIE
Osadnik — „Znak Zorro“
SULECIN — „Lech“
„Zakazane piosenki“
TRZCIANKA — „Corso“
„Miłość na lekarstwo“
WIENICA — „Bometa“
„Decyzja prof. Milasa“
PIŁA — „Zorza“
„Opowieść o prawdziwym czło-
wieku“

Migawki z obrad M.R.N. w Gorzowie

Na ostatnim posiedzeniu M. R. N. w Gorzowie złożyli ślubowanie nowi radni ob. ob. E. Kosydarska z C.S.S., „Spolem“ i R. Kujawski ze Stronnictwa Pracy.

Rada zatwierdziła propozycję Komunalnego Banku Kredytowego odnośnie spłaty kredytów zaciągniętych przez Zarząd Miejski. Kredyty te wynoszące 17 milionów zł po- traktowane będą jako długoterminowe. Zapadła też uchwała umorzenia należności czynszowych podopiecznych Z. M.

Na rozbudowę Szpitala Miejskiego i mieszczącego się przy nim Instytutu Kocha, budżet zatwierdzony na rok 1949 przewidyuje sumę około 25 milionów zł. Dzięki temu

podniesie się znacznie stan opieki lekarskiej w mieście i umożliwi się przeprowadzanie prac badawczych.

Zarząd Miejski przystąpił w najbliższych dniach do przejęcia od PIMKOS-u kuchni ludowej i przedszkola, zgodnie z uchwałą powziętą na poprzednim posiedzeniu MRN.

Na projekt radnego ob. Holmańskiego powiatowego komendanta M. O. postanowiono wystąpić do Powiatowego Zarządu Drogowego z wnioskiem o zabezpieczenie mostu na Warcie, przez osiatkowanie go przy poręczach. Zapobiegnie to wypadkom utonięcia, które mogą mieć miejsce w czasie gołębiedzi lub sloty. (Dej.)

Na co idziemy w niedzielę i w poniedziałek?

Kalendarzyk imprez w Gorzowie i w powiecie

Niedziela dnia 14 sierpnia zaczniemy od pójścia na koncert doskonałej orkiestry dętej kolejarzy w Parku Wiosny Ludów, który trwać będzie od godz. 10—12.

Przed obiadem zdamy jeszcze przejeżdżać spacerkiem na ulicę Łokietka 3132 gdzie będzie meta Zjazdu Plakietowego na zawody żużlowe „Gwardii“, względnie obejrzymy bogatą wystawę reprodukcji i malarstwa francuskiego w Muzeum Ziemi Lubuskiej.

W PONIEDZIAŁEK

Dnia 15 sierpnia

Przed południem koncert orkiestry ZZK w Parku Wiosny Ludów od 10—12.

Na dobry obiad pójdziemy do „Storradu“.

Po obiedzie znowu udamy się na Stadion Miejski gdzie przeżyjemy nieładną emocję przyglą-

dając się III wyścigowi żużlowemu o Złoty Puchar Ziemi Lubuskiej, z udziałem czołowych motocyklistów Wielkopolski.

W powiecie gorzowskim w poniedziałek 15 sierpnia młodzież spod znaku ZMP urządziła w szeci gminach powiatu imprezy pod hasłem — Młodzież polska pozdrawia Festiwal Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

Imprezy młodzieżowe rozpoczyna się w Nowinach Wielkich dla gminy Wytłina o godz. 16 (otwarcie świetlicy); w Lubiszynie — igrzyska sportowe o godz. 14; w Santoku — igrzyska sportowe o godz. 14; w Czechowie — występy artystyczne o godz. 18; w Różankach — występy artystyczne o godz. 15; w Kłodawie Zabawa młodzieżowa z atrakcją ma o godz. 18; w Deszcznie — Zabawa młodzieżowa o godz. 16;

w Łupowie — Zabawa młodzieżowa o godz. 16.

ZS „Spójnia“ — KS „Kolejarz“ 3:2

W ubiegłym tygodniu na boisku świebodzińskim Spójnia rozegrany został towarzyski mecz piłki nożnej, pomiędzy drużynami KS Kolejarz Zbaszynek i ZS Spójnia Świebódzin.

Mecz zakończył się porażką gości w stosunku 2:3. Mecz toczył się przeważnie obojętnie, bramki gości.

Drużyna Spójni mogłaby uzyskać wyższy wynik, gdyby nie słaba forma graczy i brak inicjatywy w przebojach podbramkowych. Jedyną bramką dla gości grała ambicja i wykazała zupełnie dobre opanowanie sytuacji.

Cała załoga gorzowskiej Roszarni Lnu i Konopi zaanbonuje „Gazetę Lubuską“

Zakończeniem II-go etapu współzawodnictwa w gorzowskiej Roszarni Lnu i Konopi było wzięcie na ostatnim zebraniu załogi w dniu 11 bm. przewodnikom pracy dyplomów uznania i premii pieniężnych. Zebranie prowadził tow. Kogut, przewodniczący Rady Zakładowej.

W pierwszej części zebrania wybrano komitet antyalkoholowy przy fabryce w składzie: ob. ob. W. Rutkowski, A. Czerniewicz i A. By-
byk.

Tow. Józefowicz wygłosił obszerny referat polityczny, omawiający rozwój ruchu robotniczego, natomiast tow. Mik, przedstawiciel Związku Zaw. Włóknarzy, naświetlił zagadnienie współzawodnictwa i jego znaczenie w odbudowie kraju.

Po wzięciu premii i dyplomów omawiano znaczenie prasy robotniczej. Na wniosek tow. Bagińskiego i Koguta załoga uchwaliła zaprenumerować od 1 września „Gazetę Lubuską“ na cały liczebny stan pracowników i nawiązać żywszy kontakt z redakcją El-be

Wielkie pokazy sportowe w Zielonej Górze

Celem uczczenia Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie, zarząd powiatowy ZMP w Zielonej Górze organizuje w poniedziałek, dnia 15 sierpnia na stadionie sportowym przy ul. Wyspiańskiego, wielkie pokazy sportowe.

Udział w pokazach wezmą sportowcy przebywający na obozie kondycyjnym w Czarnym nad Odrą oraz członkowie miejscowych klubów sportowych.

Na program złożą się: piłka nożna, boks, walki zapasowe, koszykówka, siatkówka, oraz popis gimnastyczny. (Te)



Dziś niedziela 14 sierpnia 1949 r. Euzebiusza — Dobrowoja
Jutro poniedziałek 15 sierpnia Wniebowst. NMP. — Trzebiemierza

ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ“
ul. Zeromskiego nr 1, tel. 400

Ważniejsze numery telefonów
Militaria Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator.
PCR: 800

Straż Pożarna: 143.
Hotel pod Białym Orłem tel. 300.

DZIUŻURY LEKARZ
Dziś dyżuruje do godz. 20 dr. Ta-

czysz Serafiński, Zeromskiego 18.
Od godz. 20 dr. Aleksander Sa-

wicz, Stalina 40.

AWANSE ROBOTNIKÓW
W LUBUSKIEJ FABRYCE
ZGRZEBIAREK

W ostatnich wyborach do Zarządu Okręgowej Rady Zw. Zaw. Metalowców w Zielonej Górze, pierwszym sekretarzem obrano tow. Wł. Koczorowskiego z Lubuskiej Fabryki Zgrzebiarek Ba-
weńskich.

Dotychczas w fabryce tej na stanowiska kierownicze awansowało 8 osób. Tow. Edward Wachowiak objął kierownictwo warsztatów mechanicznych, kierownictwo magazynu głównego powierzono ślusarzowi tow. Wacławowi Ślawie. Rozdzielnia w oddziale B kieruje tow. Michał Pompała.

Ponadto na stanowiska mistrzów wysunięto ob. ob. K. Zawadzkiego, L. Kościuszkę, W. Martyniuka, N. Mazierskiego i K. Rychlika.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier“
„Mail detektywi“
KROSNO — „Lubuskie“
„Triumf dr O'Connora“
LUBSKO — „Patria“
„Zielone lata“
SWIEBODZIN — „Rialto“
„Pieśń tajgi“
WSCHOWA — „Hel“
„Tehórz“
ZIELONA GÓRA — „Nysa“
„Za wami pójdą inni“

„Młoda wieś“ — film polski nagrodzony w Mariąskich Łaźniach

W dyrekcji Filmu Polskiego odbył się dnia 10 bm., zorganizowany dla sprawozdawców filmowych, pokaz polskiego filmu krótkometrażowego „Młoda wieś“, nagrodzonego w tych dniach na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Mariąskich Łaźniach za najlepszy scenariusz filmu krótkometrażowego.

Film ten reżyserii S. Januszewskiego zrealizowany został według scenariusza literata szczecińskiego F. Gila na tle cyklu jego reportaży, pt. „Zniwielonej reformy“. Zdjęcia wykonał O. Samucewicz, ilustrację muzyczną skomponował S. Berezowski.

Film wprowadza nas na początki do wnętrza magnackiego pałacu, ozdobionego licznymi dziełami sztuki, zaopatrzony w bogatą bibliotekę. W pałacu tym, zniszczonym i zdewastowanym w czasie wojny, opuszczonym przez właścicieli, okoliczna ludność, pod egidą Związku Samopomocy Chłopskiej, własnymi rękoma buduje szkołę wiejską. Znajdujemy się właśnie na lekcji, podczas której klasa opracowuje zadany temat: „Nasze chłopskie gimnazjum“.

Wypracowanie jednego z uczniów stanowi fabułę filmu. Przed wojną uczeń ten był pastuchem; ganił się do nauki, ale wówczas poza szkołą powszechną, prowadzoną, jak to widzimy na ekranie, w warunkach b. prymitywnych, nie mógł zdobywać szerszej wiedzy, bo była dla niego, dziecka chłopskiego, niedostępna. Dziś przed nim, przed jego kolegami i koleżankami otwierają się szeroko wrota do dalszych studiów. Mogą oni kształcić się w wyższych uczelniach, powiększając szeregi budowniczych Polski Ludowej, mogą pracować dla własnej wsi jako: lekarze, inżynierowie i oświatowcy.

Fabula ta daje realizatorom filmu możliwość przedstawienia w szeregu doskonale dobranych i skomponowanych scen i epizodów syntetycznego obrazu osiągniętych wsi polskiej, będących wynikiem głębokich przemian społecznych, które przyniosł Manifest Lipcowy PKWN.

Na wyróżnienie zasługuje też artystyczna i techniczna strona filmu, a przede wszystkim — piękne zdjęcia plenerowe wsi.

Sukces baletu radzieckiego

Niezapomniane chwile dla publiczności poznańskiej

Ogromne zainteresowanie występami baletu Wielkiego Teatru ZSRR ze strony publiczności poznańskiej jest zupełnie zrozumiałe. Balet rosyjski ma od lat światową

Jednocześnie w balecie radzieckim kultura tańca klasycznego nie tylko się zachowała, ale na prawdę rozkwitła. Jako wzór wykonania dzieł baletu klasycznego



Zast. art. R. S. F. R. R., laureat nagrody Stalinowskiej Michał Gabowicz, kierownik artystyczny baletu Moskiewskiego Teatru Wielkiego, oraz I. Tomski, dyrektor tego zespołu.



slawę. Na doskonałość baletu radzieckiego złożyła się 221 lat trwająca tradycja szkoły baletowej w Leninogradzie, 175-letnia tradycja szkoły moskiewskiej i praca wielu najwybitniejszych baletmistrzów. Zasada choreografii radzieckiej — realizm socjalistyczny, zespół wszystkich elementów przedstawienia baletowego w jedną twórczą całość ideową.

Balet realistyczny zaczął się rozwijać w Związku Radzieckim mniej więcej od 1930 r. W dziełach, wystawianych w ostatnich latach przez balet Wielkiego Teatru ZSRR, ta nowa koncepcja choreograficzno-twórcza znalazła już swój pełny wyraz. W balecie realistycznym człowiek miejsce zajmuje treść, następnie wiernie wypowiadająca ją muzyka, w końcu choreograficzny i realistyczny mimiczny odpowiednik muzyki. Zrealizowanie tych założeń wymagało nowego wyrazu sceniczno-plastycznego i muzycznego. Na czele kompozytorów, którzy postanowili stworzyć nowy styl muzyki baletowej stanął akademik Asafiew.

Podczas pierwszego występu baletu radzieckiego w Poznaniu w dniu 11 bm., ujrzelśmy z baletu Asafiewa „Płomień Paryża“ — taniec Basków. Spośród 10 divertissements, oddających tego wieczoru, taniec Basków zrobił niewątpliwie największe wrażenie. Taniec ten, jak też układ choreograficzny Rapsodii Liszt i inne, wykazały, że na radzieckiej scenie baletowej rozwinięła się bardzo taniec charakterystyczny. Dawniej występował on epizodycznie w baletach klasycznych, obecnie tańce charakterystyczne (de facto etnograficzne, tylko wzbogacone i skomplikowane technicznie) odgrywają w wielu widowiskach rolę tak samo ważną, jak tańce klasyczne.

służyć może pokazany m. in. II akt „Jezióra łabędziego“, Czajkowskiego, w którym wyróżniła się specjalnie S. M. Golownina. Doskonałość techniczną artystów radzieckich, mistrzostwo ich w piruetach, skokach, wirowaniu poważnie zdystansowało sztukę przeszłości. Balet radziecki przejął od rosyjskiej sztuki choreograficznej to, co było w niej najlepsze: doskonałość techniczną i uduchowienie taneczne. Odrzucił zaś okliwione, przepaające widowiska baletowe myślenia, idea, żywymi postaciami.

Najwybitniejszą przedstawicielką tańca klasycznego była niewątpliwie w występijacy w Poznaniu balet radziecki — Olga Lepieszyńska. Trzeba jednak zaraz dodać, że nie wiele ustępowała jej Irina Tichomir-



Ludowa art. R. S. F. R. R., laureatka nagrody Stalinowskiej O. W. Lepieszyńska i zast. art. USSR laureat nagrody Stalinowskiej W. A. Probrażenski. Lepieszyńska uchochodzą za najlepszą techniką baletu radzieckiego, dokonuje takich wyczynów jak 32 „jout-tées“.

nowa. Podczas kiedy technika i temperament Lepieszyńskiej klasyfikują ją raczej jako tancerkę brawurową, Tichomirnowa posiada zdecydowanie liryczne „emploi“. W roli Swanildy w „Coppellii“ Dellbesa zabiła Tichomirnowa poza doskonałym opanowaniem techniki, wyjątkową wyrazistością ekspresji scenicznej. Występy obu tych „tancerek — powietrzu“ były zaprzeczeniem prawa ciężenia. Precyzja wykonywanych przez nie ewolucji wychodziła daleko poza ramy normalnego, nawet doskonałego baletu. Z tancerzy technikę klasyczną opanowali najlepiej W. A. Probrażenski, A. M. Messerer i J. F. Hofman.

Trudno nie wspomnieć o tancerzach posiadających zupełnie odmienną technikę. Tancerze charakterystyczni W. F. Gałecka, N. A. Kapustina, B. I. Borysow i G. K. Tarabanow wzbudziły ogólny podziw, zwłaszcza tańcami węgierskimi i hiszpańskimi. W grotesce „Spotkanie“ okazał się niezrównany E. A. Mieczniko, występujący w roli marynarza.

Jedyny żal, jaki można mieć do zespołu baletowego Wielkiego Teatru ZSRR to ten, że tak krótko gościł w naszym mieście. Wielka szkoda, że wszyscy poznańscy nie mogli podziwiać tancerzy radzieckich. Takie zwykłe przeżycie artystyczne nie zapomina się bowiem nigdy.

JERZY MOLDAUER

Głosy terenowych działaczy kulturalnych

W Poznaniu odbyła się przed kilkoma dniami wojewódzka konferencja działaczy kulturalno-oświatowych i kierowników świetlic, na której referat wygłosił wiceprzewodniczący CRZZ tow. Tadeusz Cwik.

Głosy, padające w dyskusji, były dowodem, że w całym naszym województwie, w każdej najmniejszej komórce związkowej istnieje wśród robotników duże zrozumienie dla pracy świetlicowej. Związkowcy chętnie korzystają z możliwości zdobycia wiedzy marksistowskiej i wdzięczni są zespołom świetlicowym za ich występy. Ten stosunek robotników nie zawsze jednak niestety idzie w parze z należytym stanowiskiem dyrekcji poszczególnych zakładów pracy, uważających przeważnie świetlicę jako miejsce zebrania załogi.

Wielkie zainteresowanie naszą ankietą

Ogłoszona w naszej gazecie w dniu 10 bm. anketa wzbudziła duże zainteresowanie. Codziennie otrzymujemy wiele telefonów od Czytelników z prośbą o dodatkowe podanie warunków uczestniczenia w niej.

Otóż podajemy jeszcze raz, że uczestniczenie w ankiecie polega na nadesłaniu do działu kulturalnego naszej redakcji (Poznań, ul. Kanacka 8/9) odpowiedzi na następujące pytania:

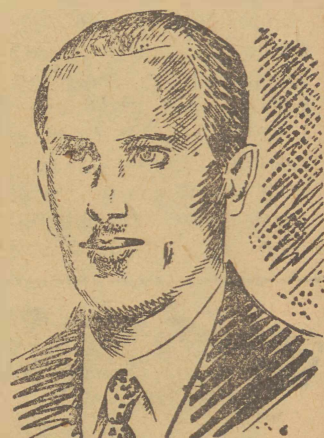
1. Którzy są Twoi ulubieni pisarze i dlaczego?
2. Która z przeczytanych książek najbardziej Ci się podobała i dlaczego?

Termin nadsyłania odpowiedzi mija z dniem 20 sierpnia br. Pamiętaj uczestników ankiety rozlosowanych zostanie szereg cennych książek. Ogłoszenie wyników nastąpi w dniu 25 sierpnia br. Najbardziej oryginalne i wartościowe wypowiedzi będziemy drukować na łamach naszego piśma.

Pożądanie jest, aby w ankiecie wzięli liczny udział przedstawiciele całego społeczeństwa: robotnicy, chłopci, pracujący inteligenci, młodzież, kobiety i mężczyźni.

Wielu dyrektorów skierowuje na stanowiska kierowników świetlic ludzi nie posiadających odpowiednich kwalifikacji, i wielokrotnie źle ustosunkowanych do pracy zespołów świetlicowych. Ten fakt podkreśla na konferencji przedstawicielka Pow. Rady Zw. Zawodowych z Gniezna tow. Seweryna Tubacka; sprawę tę poruszyli również tow. Kania, Janicki i inni.

Referent kulturalno-oświatowy Zw. Zawodowego Społyców — tow. Paszkowska zwróciła uwagę na istnienie nieproporcjonalnie małej do potrzeb terenu ilości etatów kulturalno-oświatowych, oraz omówiła trudności, na jakie napotyka w niedzielę ak-



St. Janicki, kierownik świetlicy MPKE w Poznaniu.

cja wycieczek i rozrywek ze strony biurokratyzowanych instytucji samorządowych i komunikacyjnych. Wielu dyskutantów domagało się zorganizowania nowych kursów dla kierowników świetlic. Potrzebę tę przewidział już w swym planie pracy Wydz. Kult.-Oświat. ORZZ. Najbliższy kurs tego rodzaju odbędzie się w drugiej połowie sierpnia br. w Woj. Szkole Zw. Zawodowych w Poznaniu.

Najbardziej aktualne zagadnienie, będące podstawą do zwycięskiego przeprowadzenia ofensywy kulturalnej wśród szerokich mas robotniczych, poruszył referent kulturalno-oświatowy PRZZ z Chodzieży — tow. Czywczyński. Zagadnieniem tym jest należyte nawiązanie współpracy pomiędzy poszczególnymi komórkami związkowymi, a PRZZ i ORZZ, jako najwyższymi instancjami związkowymi na terenie powiatów województwa.

Większość dyskutantów zwracała się o zwiększenie liczby wydawnictw kulturalno-oświatowych i o wydawanie stałego poważnego piśma świetlicowego. Podczas dyskusji omówiono również doświadczenia, osiągnięte z akcji łączności miasta ze wsią. Dyskusja wykazała, że wielkopolscy działacze kulturalni orientują się dobrze w pociągach mieszczańsko-klasycznej reakcji, zmierzającej do przeszkodzenia w uświadamianiu i podnoszeniu poziomu ideologiczno-kulturalnego szerokich mas. Działacze kulturalni w Wielkopolsce mają już jednak dość środków, aby się temu przeciwstawić. Ofensywy oświatowo-kulturalnej w naszym województwie nie powstrzyma żadna siła.

Marian Michalek

STANISŁAW HEBANOWSKI

„CYRULIK SEWILSKI“ — jedna z najpiękniejszych oper włoskich

Dawne opery, do których należy „Cyrulik Sewilski“, składają się z rekwizytów, tj. części mówionych, śpiewnych, zapożyczonych dokładnie publiczność z akcją sceniczną, oraz z arii śpiewanych przez jednego artystę i partii muzycznych, zwanych duetami, tercetami, kwartetami, kwintetami, zależnie od tego czy dwu, trzech, czterech lub więcej śpiewaków bierze udział w tych scenach.

„Cyrulik Sewilski“ jest tzw. operą buffo, a twórcą muzyki „Cyrulika“ — Joachim Rossini jest jej genialnym przedstawicielem.

Opera buffo czyli opera komiczna rozwinęła się najwspanialej na terenie Italii w XVIII i na początku XIX wieku. Były tam ciągle żywe tradycje włoskiej ludowej komedii dell'arte.

Czym była komedia dell'arte, tak świetnie rozwijająca się we Włoszech?

Była przejawem sztuki ludowej, w której występujący aktorzy, kierując się jedynie konwencjonalną, umowną ramą przedstawianego utworu, tworzyli sami na

scenach bud jarmarcznych jego żywa, aktualna treść.

Piosenka ludowa, satyra z ostrzem, skierowanym przeciwko możnym i ciemnościom — to były zasadnicze przyczyny wielkiej popularności komedii dell'arte. Reakcja katolicka, która ogarnęła Włochy po wystąpieniu Luity, zahamowała rozwój komedii dell'arte, a arcybiskup mediolański, Karol Boromeusz, uznawany przez Kościół za „świętego“, groźnymi sankcjami kościelnymi przyczynił się do całkowitego niemal jej zniszczenia.

Lud z trudem wyrzekł się swej sztuki, świadczą o tym najlepiej, że nawet do naszych czasów przetrwały nazwy głównych postaci komedii dell'arte: arlekin, kolombina, pulcinella, czyli poliszynel. Nic dziwnego, że gleba, która wydała komedie dell'arte, chętnie przyjęła ziarno opery buffo.

Joachim Rossini, twórca muzyki „Cyrulika Sewilskiego“, urodził się w Pesaro w r. 1792. Już za życia cieszył się wielką sławą, a rodzacy, lubiący rozdawać królom, miastom i ludziom charakterystyczne i charakte-

ryzujące epitety nazywali go „łabędziem z Pesaro“, oddając tym określeniem hołd dla płynności i melodyjności muzyki Rossiniego, bo przecież ten rosyjski, tegi mężczyzna, rozmówiony w przyprawianiu potraw i mający opinię wielkiego smakosza, w niczym nie przypominał łabędzia.

Libretto czyli słowa do „Cyrulika“ ułożył Cezar Sterbini, przerabiając sławną komedię francuskiego pisarza, Beaumarchais. Treść opery są przygody swawolnego i dosyć głupiego hrabiego Almavivy, który, korzystając z rad i z pomocy sprytnego cyrulika, Figara, stara się zdobyć serce i rękę pięknej Rozyny, wychowanki doktora Bartola, strzeżonej zazdrośnie przez zakochanego opiekuna. Hrabie udaje się dostać do domu w przebraniu żołnierza, szukającego kwatery. Naiwny Bartolo myśli, że łatwo pozbędzie się pijanego żołnierza, naruszającego spokój jego domu — przywołuje cały oddział wojska, — ale hrabiowski sygnał od razu zmienia żołnierzy w potulne baranki, a biedny Bartolo kamienieje ze zdumienia. Drugi raz hrabia nawiedza dom Bartola jako rzekomy nauczyciel śpiewu. Cały podstępny plan omal nie runął, kiedy zjawił się w domu medyka prawdziwy

nauczyciel i nieodłączny druh Bartola — Don Basilio. Ale teraz ratuje hrabiego sa kiewka złota, dzięki której nie tylko wzmawia chorobę nauczycielowi, lecz także nakłania Don Basilio do uczestniczenia w charakterze świadka przysięgi swym z Rozyną.

„Jaka siła w tym metalu!“ — śpiewa obdarowany złotem cyrulik.

I tak hrabia Almaviva zwycięża, mogąc jednym onieśmielić blaskiem swej władzy, drugich przekupić, od innych jeszcze kupić mądrego, gdy we własnej pustej głowie nie może znaleźć żadnego pomysłu.

Beaumarchais tak w „Cyruliku Sewilskim“, jak jeszcze bardziej w swej drugiej sztuce, „Weselu Figara“, daje wyraz swemu lekceważeniu i nienawiści do ginącego świata feudalnego, a całym sercem sprzyja stanowi trzeciemu i jego przedstawicielowi w osobie Figara. W wielkim lirycznym monologu w „Weselu Figara“ możemy zresztą łatwo poznać w Figarze samego autora. Mówiono o tej sztuce, że przyspieszyła Wielką Rewolucję Francuską.

Jeszcze kilka słów o pięknościach muzycznych „Cyrulika“.

W pierwszym akcie miękka, liryczna serenada Alma-

vivy, pełna werwy, popisowa aria przedstawiającego się publicznie Figara — w drugiej odsłonie, wspaniała pieśń Rozyny i aria spiskującego przeciw Almavivie Don Basilio o niezawodnej broni przeciw każdemu wrogowi: o plotce i obmowie.

A jak doskonale podkreśla ścisłe zespolona z akcją muzyka, komizm i humor sceniczny. Kapitałne sceny zbiorowe: sławne „Dobrej nocy“ przy pożegnaniu Don Basilio i układne, a podstępne „Pokój, szczęście niech wam służy“ przebranego Almavivy i nieufnego Don Bartola, czy wreszcie zakończenie drugiej odsłony, gdzie każda z występujących figur stara się przekrzyknąć innych, przedstawiając tepe mu sierzantowi w niesłychanym zgileku, świetnie ilustrowanym muzycznie, protesty i skargi przeciw pijanemu żołnierzowi. Tylko bardzo mętny łeb ufajacego w swą mądrość rozleźniętego mógł dać odpowiedź: „Rozumiem“, jedno słowo, które zawsze wywołuje na widowni burzę śmiechu.

Publiczność, która w ramach akcji kulturalnego spędzenia niedzieli, przybyła do poznańskiego Teatru Wielkiego na przedstawienie, zakupione przez Wydział Kulturalno-Oświatowy O. R.Z.Z., przyjęła „Cyrulika“ bardzo serdecznie.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABCD

Niedziela, 14 sierpnia 1949 r.

Nr 219 (232)

RZĄD RADZIECKI DEMASKUJE zdradziecką politykę zagraniczną KLIKI TITO

Odpowiedź rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego

MOSKWA (PAP). Jak doniosła już prasa, dnia 19 lipca rząd radziecki wystosował do rządu jugosłowiańskiego notę, która zawierała odpowiedź na notę jugosłowiańską w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego wobec żądań Jugosławii w stosunku do Austrii w związku z rozpatrywaniem projektu traktatu austriackiego.

Dnia 3 sierpnia rząd jugosłowiański w sprawie tej przesłał rządowi radzieckiemu nową notę.

11 sierpnia rząd radziecki w odpowiedzi wystosował do rządu Jugosławii notę następującej treści:

„W związku z notą rządu Jugosławii z 3 sierpnia br. rząd Związku Radzieckiego uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

Rząd ZSRR przechodzi do porządku nad nieprzyzwoitym tonem noty rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia. Przechodzi on również do porządku nad oszczerstwami wymyślonymi przez rząd jugosłowiański w sprawie poli-

tyki zagranicznej ZSRR, zaczerpniętymi z arsenału faszystów. Rząd radziecki niczego innego nie spodziewał się po obecnym rządzie jugosłowiańskim, albowiem nie ma nic dziwnego w tym, iż rząd jugosłowiański, który z obozu socjalizmu i demokracji przeszedł do obozu zagranicznego kapitału i reakcji, łamie elementarne zasady przyzwoitości w korespondencji między dwoma

rządami i powtarza w ślad za faszystami oszczerze oskarżenia pod adresem Związku Radzieckiego.

Przejdźmy do faktów.

1. Po zakończeniu drugiej wojny światowej rząd jugosłowiański sformułował swoje ekonomiczne i terytorialne roszczenia wobec Austrii, domagając się, by Jugosławii przekazano Karyntię słoweńską i słoweńskie pograniczne rejony Styrii o łącznej powierzchni 2.600 km. kw., zamieszkałe przez około 190 tys. ludzi.

Rząd radziecki zobowiązał się bronić tych roszczeń i bronił ich na sesjach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przeciwko USA, Anglii i Francji.

W kwietniu 1947 r. wicepremier Jugosławii p. Kardel zwrócił się w imieniu rządu jugosłowiańskiego do A. Wyszynskiego ze specjalnym pismem, w którym wyrażała nowe stanowisko rządu jugosłowiańskiego w

sprawie roszczeń jugosłowiańskich wobec Austrii. (Ciąg dalszy na stronie 2)



W czasie pobytu amerykańskich generałów w Paryżu doszło do burzliwych manifestacji ludności przeciwko agresywnej polityce USA. Na zdjęciu górnym — policja francuska aresztuje demonstrantów zamykając ich w krytych samochodach, którymi zostaną przewiezieni do więzienia. Na zdjęciu dolnym — manifestujący tłum wśród którego uwijają się policjanci.

Prokurator żąda kary śmierci dla ks. Gurgacza i członków jego bandy

KRAKÓW (PAP). Kary śmierci dla oskarżonych ks. Gurgacza, Żaka, Szajny i Balickiego, dożywotniego więzienia dla Nowakowskiego i 15 lat więzienia dla Legutki zażądał dziś po południu prokurator w rozprawie przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie.

Na wstępie czwartego dnia procesu przewodniczący odczytał i dołączył do akt sprawy nadesłany do sądu list z pogrózkami, który głosił m. in.: „wielbni księży Gurgacz i Żak odznaczyli się działalnością charytatywną” i groził członkom sądu śmiercią.

W toku oględzin zabranej bandzie broni ręcznej, maszynowej oraz granatów i amunicji, ks. Gurgacz rozpoznał i wskazał pistolet, którym się posługiwał stale i który miał przy sobie podczas napadu. Ks. Gurgacz rozpoznał też jako swoją własność fałszywe blankiety Rejonowej Komendy Uzupełnień, których używał dla fałszowania dokumentów dla członków bandy oraz swe własne podrobione papiery na nazwisko Marian Szarota.

Obrońca oskarżonego Szajno zapytał następnie ks. Gurgacza, czy bronił przezeń klient chciał wyjść z podziemia. W odpowiedzi ks. Gurgacz przyznał, że istotnie współoskarżony Szajno trzykrotnie zwracał się doń z prośbą o pozwolenie na odejście, ale że udało mu

się nakłonić go do pozostania w bandzie.

Po zamknięciu przewodu sądowego głos zabrał prokurator Ligęna, który zażądał kary śmierci dla oskarżonych ks. Gurgacza, Szajny i Balickiego.

30 tys. zł zapomogi dla matki „trojaczków” z Sękowic

WARSZAWA. Prezydium Zarządu Głównego ZSCH przyznało dołączoną zapomogę w wysokości 30 tys. zł ob. Sabinie Pietkiewicz, matce urodzonych ostatnio trojaczków.

Sabina Pietkiewicz jest czynną działaczką Samopomocową. Pełni ona stanowisko sekretarki Koła Gospodyń w gromadzie Sękowice, pow. Gubin woj. poznańskie.

Przeciwko groźbie Watykanu wypowiada się ludność Starogardu

STAROGARD. W Starogardzie odbyło się przy współudziale delegacji chłopskich plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej. Po przedyskutowaniu oświadczenia rządu w sprawie groźby Watykanu i dekretu Rządu o ochronie wolności sumienia, wyznania. Zebrani powzięli rezolucję, w której czytamy:

„My obywatele powiatu starogardzkiego protestujemy przeciwko uchwa-

Światowa Federacja Związków Nauczycieli w szeregach walczących o pokój

Otwarcie Konferencji ŚFZN w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. rozpoczęła w Warszawie obrady konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycieli.

Obrady otworzył przewodniczący ZNP poseł Wojciech Pokora, witając w imieniu nauczycielstwa polskiego delegatów oraz przybyłych na obrady: sekretarza Światowej Federacji Zw. Zawod. Bolesława Geberta, przewodniczącego CRZZ — Aleksandra Zawadzkiego, wiceprezesa oświaty dr. Jabłońskiego i Klimaszewskiego i prezydenta m. st. Warszawy Tołwińskiego.

Prezes ZNP przypomniał ze szlacheckiego kongresu nauczycielskiego w Budapeszcie, stwierdzając, że w ciągu tego roku wiele zmieniło się na świecie.

Dzięki konsekwentnej i przodującej obronie pokoju

ze strony Zw. Radzieckiego i jego sprzymierzeńców, imperialistycznych wrogów pokoju zmuszeni są do cofania się lub jawnego obnażania swych zbrodniczych zamiarów.

W chwili, gdy przewodniczący ZNP ogłasza wśród burzliwych oklasków otwarcie Kongresu — chór Zw. Nauczycielstwa Polskiego intonuje bojową pieśń międzynarodowego proletariatu „Międzynarodówkę”!

Następnie dokonano wyboru prezydium, w którego skład weszli: sekretarz ŚFZZ — Bolesław Gebert, członkowie prezydium Międzynarodowej Federacji Zw. Nauczycielskich: Paul Delanque (Francja), Nadzieja Parfianowa (Zw. Radziecki), Wojciech Pokora (Polska), Oldrich Steclain (Czechosłowacja), Erne Beki (Węgry), delegaci: Chin Ludowych — Jang Tei Go, Boliwii — Lukcies, reprezentujący kraje Ameryki Łacińskiej i Senegal — Diagne Mody, reprezentujący murzyńskich nauczycieli Afryki.

Wśród burzliwych oklasków, Prezydium zaprasza do swego składu przewodniczącego CRZZ Aleksandra Zawadzkiego.

Z kolei wybrano sekretariat konferencji, w skład którego weszli przedstawiciele Korei, Austrii i Polski.

Witany oklaskami, głos zabiera sekretarz ŚFZZ Gebert, który wita konferencję w imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych, liczącej blisko 72 mil. członków.

Konferencja obecna ma szczególne znaczenie, bowiem organizacja nauczy-

cielstwa stała się pierwszym departamentem zawodowym ŚFZZ.

Decyzja ta była słuszną, postulaty nauczycieli są ściśle powiązane z postulatami, o które walczy klasa robotnicza wraz z organizacjami chłopskimi, młodzieżowymi, kobiecymi, wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, obrońcami pokoju i demokracji.

Toteż w wielu krajach organizacje nauczycielskie popierają aktywnie ideały demokracji i stoją w szeregu bojowników o trwały pokój, współdziałając z najbardziej postępową siłą współczesnego społeczeństwa — klasą robotniczą.

By zapewnić rozkwit i rozwój naszym szkołom mówił tow. Gebert — należy usunąć ciążącą nad światem groźbę wojny. Należy wzmocnić wśród nauczycieli walkę o pokój.

Z kolei zabiera głos wice-minister oświaty Henryk Jabłoński. Wita on konferencję w zastępstwie nieobecnego chwilowo w kraju ministra oświaty — w imieniu całej polskiej administracji szkolnej.

„Nikogo chyba nie zdziwi — powiedział m. in. mówca — że przedstawiciel Ministerstwa Oświaty mówi o ZNP: „nasz związek”. W naszym kraju do bezpowrotnej przeszłości należy okres, w którym każdy postępowy pedagog musiał być w ostrej walce z państwową administracją szkolną”.

Po złożeniu sprawozdania przez sekretarza generalnego Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich Paula Delanquesa zakończono pierwszy dzień obrad.

POŻEGNANIE delegacji polskiej na Kongres w BUDAPESZCIE

WARSZAWA. W dniu 11 bm. liczne rzesze mieszkańców stolicy młodzież ZMP, ZHP SP żegnały delegację polską na Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie.

W uroczystości wzięli udział: wiceminister kultury i sztuki Sokorski, przedstawiciel KC PZPR tow. Albrecht oraz członkowie Zarządu Głównego ZMP, z przewodniczącym Matwinem na czele.

Przewodniczący ZMP tow. Matwin w przemówieniu swym m. in. powiedział:

Z Budapesztu rozlegnie się donośny głos naszego pokolenia przeciwko magnatom dolara i funta szterlinga, handlarzom broni, którzy swój chwiejący się system wyzysku chcą umocnić krwią, chcą zabrać młodzieży najlepsze młode lata, odebrać dom, radość, zdrowie i pracę.

W poprzek ich planom staje wielki światowy front pokoju na festiwal młodzieży i II Kongres ŚFMD wyjeżdża 670 osób, licząca delegacja polska. Obejmuje ona młodzież robotniczą i chłopską, szkolną, harcerską i akademicką, nasze najlepsze zespoły artystyczne i naszych młodych sportowców.

Rząd radziecki demaskuje zdradziecką politykę zagraniczną kłiki Tito

(Dokończenie z strony 1)

Istota tego nowego stanowiska, jak wynika z pisma p. Kardela, polega na tym, iż rząd jugosłowiański nie liczy na uwzględnienie roszczeń Jugosławii przez mocarstwa zachodnie, wobec czego proponuje, aby zrezygnować z Karyntii słoweńskiej i ograniczyć się do żądania niewielkiego terytorium wokół dwóch elektrowni nad rzeką Drawą. Kardel pisze: „Zagadnienie można rozwiązać nieznacznie poprawą graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

Cóż to za warianty? Pierwszy wariant sprowadza się do przekazania Jugosławii 210 km. kw. terytorium austriackiego, zamieszkałego przez 9.396 osób. Drugi wariant ogranicza się do przekazania Jugosławii 63 km. kw. z 3.150 mieszkańcami. Ale tutaj mamy również i trzeci wariant. Został on wyrażony w piśmie Kardela w sposób wyżej sformułowany: „Zagadnienie można rozwiązać nieznacznie poprawą graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

Rząd jugosłowiański zatem już w kwietniu 1947 r. uważał za konieczne zrezygnować nie tylko z Karyntii słoweńskiej i nie tylko z niewielkiego terytorium wchodzącego w skład Karyntii słoweńskiej, ale i z wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii.

Działo się to w tym czasie, gdy rząd radziecki na konferencjach z przedstawicielami mocarstw zachodnich bronił praw Jugosławii do Karyntii słoweńskiej.

Oto fakt bezsporny.

Rząd jugosłowiański w swej nocy z 3 sierpnia kwalifikuje rezygnację z Karyntii słoweńskiej jako zdradę, jako zaprzędanie interesów słoweńskiej i chorwackiej ludności Karyntii, jako pogwałcenie prawa samostanowienia narodowego, jako wyraz polityki imperialistycznej, jako przekształcenie Karyntii słoweńskiej w monetę obiegową itp.

Jeśli rzeczywiście mamy tu do czynienia ze zdradą i zaprzędaniem interesów Jugosławii, to za sprzeniewiercę i zdradę, jak wynika z pisma Kardela, uważać należy rząd jugosłowiański i tylko rząd jugosłowiański.

2. Zdawałoby się, że rząd jugosłowiański idąc na takie ustępstwa i rezygnując ze swych roszczeń terytorialnych, powinien być wzięty na siebie odpowiedzialność za takie stanowisko. Rachunek rządu jugosłowiańskiego był jednak inny. Uważał on, że z tymi ustępstwami rząd radziecki powinien wystąpić w swoim własnym imieniu, wzięwszy na siebie inicjatywę, i całą odpowiedzialność za te ustępstwa. Rząd jugosłowiański zaś ma pozostać na uboczu i nie brać żadnej odpowiedzialności za wyrzeczenie się Karyntii słoweńskiej, wyrzeczenie, które rząd jugosłowiański uznaje za konieczne w kwietniu 1947 r. Gdy w sierpniu 1947 r. ambasador radziecki Lawrentiew na przyjęciu zapytał w obecności Kardela, premiera Jugosławii Tito, czy rząd jugosłowiański zamierza oficjalnie zadeklarować

swę nowe stanowisko, Tito oświadczył, jak to wynika z notatek ambasadora radzieckiego, że jeśli zażąda się oficjalnego oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w sprawie wyrzeczenia się dalszych roszczeń do Karyntii słoweńskiej, to rząd jugosłowiański nie będzie mógł złożyć tego rodzaju oświadczenia. Jugosławia raczej zrezygnuje ze swych minimalnych żądań aniżeli złoży tego rodzaju oświadczenie.

Tak więc, w myśl planu rządu jugosłowiańskiego rząd radziecki powinien być wzięty na siebie odpowiedzialność za rezygnowanie z Karyntii słoweńskiej i z wszelkich w ogóle roszczeń terytorialnych Jugosławii, a rząd jugosłowiański miałby pozostać na uboczu, po to, aby wywołać w narodach jugosłowiańskich fałszywe wrażenie, iż rząd jugosłowiański pozostaje rzekomo w dalszym ciągu na dawnej pozycji obrony praw Jugosławii do Karyntii słoweńskiej, a więc że rezygnacja z Karyntii słoweńskiej nie pochodzi od rządu jugosłowiańskiego, lecz od rządu radzieckiego. Krótko mówiąc, rządowi radzieckiemu proponowano, aby stał się narzędziem w zamierzonym przez rząd jugosłowiański oszukaniu narodów Jugosławii. Rząd jugosłowiański w naiwności swej przypuszczał, iż rząd radziecki pójdzie na to polityczne szalbierstwo.

Zrozumiałe jest, iż rząd radziecki nie mógł zgodzić się na tę brudną machinację. Rząd radziecki oświadczył, że gotów jest bronić roszczeń Jugosławii, jeśli rząd jugosłowiański uczelnie i oficjalnie z pełną odpowiedzialnością sformułuje te roszczenia, ale że nie może on podjąć się obrony roszczeń, z których rząd jugosłowiański w rzeczy samej rezygnuje.

W świetle tych faktów Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR uważa za konieczne zdementować twierdzenie rządu jugosłowiańskiego, zawarte w nocy z 3 sierpnia br., jakoby przedstawiciele rządu radzieckiego proponowali kiedykolwiek Jugosławii, by ograniczyła swe roszczenia terytorialne. Kłamliwość takiego twierdzenia widoczna jest chociażby z tego, że jeszcze w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii zakomunikował w odpowiedzi na zapytanie jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że ZSRR nie widzi podstaw, dla których Jugosławia miałaby ograniczać swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Następnie w 1948 r. gdy minister spraw zagranicznych Jugosławii p. Simić oświadczył ambasadorowi radzieckiemu, jakoby ambasador radziecki w Londynie — Zarubin zalecał przedstawicielowi Jugosławii Beblerowi, by wystąpił na konferencji zastępców ministrów w sprawie traktatu austriackiego — z takim wnioskiem, który w sposób radykalny różni się od początkowych żądań jugosłowiańskich i zmierzał do ograniczenia tych żądań, ambasador radziecki Lawrentiew odpowiedział: „Na wiosnę w Londynie Bebler proponował delegatowi radzieckiemu Koktomowowi upoważnionemu do rokowań w sprawie traktatu austriackiego, by wysunął na konferencji Czterech Mocarstw propozycję zawierającą zmniejszone roszczenia terytorialne Jugosławii wobec Austrii. To samo proponował Bebler w rozmowie z ambasadorem radzieckim w Londynie Zarubinem. Ta propozycja Beblera została odrzucona przez Koktomowowa, a także przez ambasadora Zarubina. Bebler został przy tym poinformowany, że delegacja radziecka popiera te propozycje, które

w sposób oficjalny wysunęła delegacja jugosłowiańska”.

3. Jak się później wyjaśniło, rząd jugosłowiański prowadził jednocześnie za plecami rządu radzieckiego tajne rozmowy z przedstawicielami Anglii w Belgradzie i Londynie, porozumiewając się w tajemnicy przed Związkiem Radzieckim co do wyrzeczenia się Karyntii słoweńskiej nie bacząc na to, że Związek Radziecki posiada układ sojuszniczy z Jugosławią, iż rząd radziecki nie wie dotychczas, jaka jest treść porozumienia tych państw.

Rząd jugosłowiański twierdzi, że rokowania te nie zawierały żadnej tajemnicy wobec ZSRR i powołuje się przy tym na list p. Kardela do A. Wyszyńskiego. Jednakże list Kardela nie zawiera żadnej wzmianki o tym, że rząd jugosłowiański zamierza prowadzić pertraktacje z przedstawicielami Anglii na wspomnianej podstawie. Rozmowy przedstawicieli Jugosławii z przedstawicielami Związku Radzieckiego nie zawierały także żadnych aluzji na ten temat. Co więcej, wspomniane rozmowy zakulisowe z przedstawicielami Anglii zostały zakończone, lecz rząd jugosłowiański ukrywał w dalszym ciągu przed rządem radzieckim wyniki tych rozmów i nie uważał za wskazane poinformować o nich rząd radziecki. Już 2 lata minęły od tego czasu, lecz rząd radziecki nie wie dotychczas, czym zakończyły się te zakulisowe rozmowy i przeciwko komu były skierowane, ponieważ to, co rząd jugosłowiański przyparty przez ambasadora radzieckiego do muru zakomunikował o tych rozmowach zakulisowych, nie stanowi

wi nawet dziesiątej części tego, co w rzeczywistości miało miejsce w czasie pertraktacji. Jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie to, że w czasie tych zakulisowych rozmów dobito targu kosztem interesów Chorwatów i Słoweńców w Karyntii z uszczerbkiem dla narodowych praw Jugosławii.

4. Nota jugosłowiańska wskazuje w sposób kłamliwy i oszczerczy, że rząd radziecki nie chce zdementować doniesień prasy austriackiej o rzekomym „obietnicy poczynionej przez Stalina wobec prezydenta republiki austriackiej Rennera w sprawie udzielenia gwarancji granic austriackich z 1938 r.” Rządowi jugosłowiańskiemu wiadomo jest, że takie doniesienia prasy austriackiej są zmyśnione i kłamliwe. Rządowi jugosłowiańskiemu, który przez swego ambasadora w Moskwie Popowicza, został poinformowany o treści wspomnianego pisma, wiadomo także, że nie było w nim w ogóle mowy o „zagwarantowaniu granic austriackich” i że wobec tego nie było żadnej potrzeby dementowania kłamliwych doniesień prasy austriackiej. Obecnie rząd jugosłowiański występuje ze śmiesznymi pretensjami z tego powodu, że doniesienie to nie zostało nigdy zdementowane przez władze radzieckie. Tymczasem sam rząd jugosłowiański, jak mu to jest wiadome, wypowiedział się wówczas przeciwko jakimkolwiek zaprzeczeniom.

Okazuje się więc, że w swym zapale rzucania oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu rząd jugosłowiański zmuszony jest sam sobie zaprzeczyć.

Rząd radziecki odpowiada rządowi jugosłowiańskiemu

5 Wszystkie te okoliczności doprowadziły rząd radziecki do wniosku, że: rząd jugosłowiański narusza zobowiązania sojusznicze wobec ZSRR, że postępuje nie jako sprzymierzeniec, lecz jak przeciwnik Związku Radzieckiego, że jakimś mocnym niemi rząd jugosłowiański lub czołowe osobistości tego rządu powiązane są z obozem kapitalistów zagranicznych, że rząd jugosłowiański coraz bardziej sprzega się z kołami imperialistycznym, przeciwko ZSRR i przystępuje do wspólnego z nimi bloku, że rząd radziecki nie może więcej uważać rządu jugosłowiańskiego jako sojusznika Związku Radzieckiego, że rząd radziecki nie może więcej popierać roszczeń rządu jugosłowiańskiego, zwłaszcza tych roszczeń, z których zrezygnował sam rząd jugosłowiański, chociaż ukrywa swoją rezygnację przed narodem Jugosławii, że jeśli rząd jugosłowiański woli jednolity front z kołami imperialistycznymi niż jednolity front ze Związkiem Radzieckim, to niechaj te koła popierają jego roszczenia.

Jeśli chodzi o ostatnią sesję Rady Ministrów w Paryżu, dla rządu radzieckiego stało się rzeczą jasną, że rząd jugosłowiański realizuje swój dwulicowy plan w sprawie Karyntii słoweńskiej. Plan ten polega na tym, że rząd jugosłowiański oficjalnie bronić będzie oddania Karyntii słoweńskiej Republice Jugosłowiańskiej, podczas gdy w rzeczywistości rząd jugosłowiański w tajnych dla ZSRR rokowaniach już realizuje z mocarstwami zachodnimi znową o podaniu tej pozycji i o rezygnacji z Karyntii słoweńskiej. Rzecz naturalna, że rząd radziecki nie chciał mieć nic wspólnego z tą polityką oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański i nie mógł bronić pozycji, której w istocie rzekł się rząd jugosłowiański jeszcze w kwietniu 1947 r. w piśmie Kardela do Wyszyńskiego.

6. Rząd jugosłowiański wyraża w swej nocy oburzenie, że minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego odmówił przyjęcia w Paryżu przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego. Lecz nie ma tu żadnych podstaw do oburzenia. Posyłając swych przedstawicieli, rząd jugosłowiański pragnął stworzyć fałszywe wrażenie w oczach narodów Jugosławii, jakoby podtrzymał w dalszym ciągu przyjaźne stosunki ze Związkiem Radzieckim. Minister Spraw

Zagranicznych ZSRR nie przyjął przedstawicieli jugosłowiańskich, aby w ten sposób zdementować to oszustwo i pokazać, że Rząd Radziecki nie zamierza pomagać rządowi jugosłowiańskiemu w oszukiwaniu swego narodu. Niechaj wiedzą narody Jugosławii, że rząd radziecki traktuje obecny rząd Jugosławii nie

jako przyjaciela i sojusznika, lecz jak nieprzyjaciela i przeciwnika Związku Radzieckiego.

W sprawie noty rządu radzieckiego do rządu Jugosławii

Nota rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia br., na którą rząd radziecki odpowiedział notą wyżej podaną, powołuje się na pismo p. Kardela, wystosowane do A. Wyszyńskiego 20 kwietnia 1947 r.

Niżej podajemy tekst tego pisma.

Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.
Szanowny towarzyszu Wyszyński!

Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę w wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, iż byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie.

Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień stanowiłoby minimalne zaspokojenie żądań, zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Zwabek i Labod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu Rady Ministrów, podkreśliłem szczególną wagę, jaką elektrownie ta posiadają dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownie Zwabek i Labod zbudowała po anshlusie, w zasadzie w czasie wojny, firma niemiecka „Alpen Elektrowerke Aktiengesellschaft, Wien”, przy czym, wbrew konwencji z roku 1926, na mocy której Austria zobowiązała się nie budować niczego na Drawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowią zatem własność niemiecką w zachodniej strefie Austrii, własność, z której również FLRJ, prócz pozostałych państw, jakie podpisały uchwałę Paryskiej Konferencji Reparatycznej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań. Poza tym elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji wyrządzają olbrzymie szkody — sięgające w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu miliona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznacznie poprawą graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami.

Załączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy

specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczynają się próby wzmożonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykaazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miałyby duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenia, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać Wam pozdrowienia. Z szacunkiem, Kardel.

PIERWSZY WARIANT

Pierwszy wariant obejmuje okręg sądowy pilberski (Bleiberg), terytorium między obecną granicą austriacko-jugosłowiańską, Drawą i zachodnią granicą gminy Bystrica (Feistritz) i Blato (Moos), a od północnej strony Drawy gminę Labod (Lawamund) i tę część gminy Rude (Ruden), która przylega do Drawy i od pozostałej części gminy oddzielona jest linią, biegnącą wzdłuż grzbietu wzgórza 882. W ten sposób opisane terytorium posiada 210 km kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, liczy 9396 mieszkańców.

Skład etniczny wspomnianego terytorium można szczegółowo zbadać na podstawie załączonych tablic. Spis ludności, przeprowadzony w Austrii w roku 1910, z pokrzywieniem — jak wiadomo — Słoweńców, wykazuje mimo wszystko wyraźną większość Słoweńców na tym terytorium (6696 Słoweńców, 2879 Niemców).

W czasie plebiscytu w roku 1920 większość mieszkańców tego terytorium głosowała na rzecz Jugosławii.

DRUGI WARIANT

Drugi wariant obejmuje gminy Libellitz (Leifling) i Zwabek (Schwabek) na północ od Drawy oraz gminę Labod (Lawamund) i nieznaczną część gminy Rude (Ruden) na północ od Drawy. Wariant ten obejmuje terytorium o powierzchni około 63 km kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, posiada 3150 mieszkańców.

Skład etniczny jest nieco gorszy aniżeli w wariantie pierwszym, gdyż gmina Labod, która według tego wariantu zamieszkała jest przez większość ludności, była intensywnie germanizowana.

Ujawnienie afery łapowniczej adiutanta prezydenta Trumana przeciwko polityce Tito

WASZYNGTON (PAP). Ostatnio, ujawniona została afera łapownicza wojskowego adiutanta prezydenta Trumana, gen. Vaughana, który wzmian za otrzymywane łapówki ułatwiał przedsiębiorcom uzyskiwanie zamówień na dostawy rządowe.

W dalszym ciągu śledztwa ustalono, że Vaughan jest zamieszany również w aferę, polegającą na odsprzedaży przez armię wielkiego hotelu obo-

Nowy Jorku pewnemu przedsiębiorstwu hotelowemu za połowę ceny, jaką uprzednio armia zapłaciła temuż przedsiębiorstwu, co naraziło armię na stratę ponad pół miliona dolarów.

Sprawa gen. Vaughana poruszona została na konferencji prasowej u prezydenta Trumana w dniu 11 bm.

Truman oświadczył, że „nie zmienił swego stosunku do adiutanta”.

Żołnierze jugosłowiańscy przeciwko polityce Tito

RZYM (PAP). Dziennik „Giornale di Trieste” donosi, że w rejonie Citta Nuova na granicy Jugosławii i jugosłowiańskiej strefy Triestu dochodzi do starć zbrojnych między policją titowską i wojskowymi jugosłowiańskimi sprzeciwiającymi się obecnej polityce kłiki Tito.

Ostatnio 12 oficerów armii jugosłowiańskiej z garnizonu Citta Nuova usiłowało zbliżyć się do granicy, lecz zostali aresztowani przez policję titowską.

Jan Musiał — wicewojewoda

Dobrze pracowali chłopci, robotnicy rolni i traktorzyści

Akcja żniwna na Ziemi Lubuskiej dobiega końca

Tegoroczne żniwa na Ziemi Lubuskiej, to ciężka, pełna samozaparcia i stałej gotowości praca chłopów mało- i średniorolnych oraz robotników rolnych. Dosłownie można powiedzieć, że plony tegoroczne trzeba kraść z pola, trzymając stale rękę na pulsie kapryśnej pogody. Powstałe na terenie powiatów Ziemi Lubuskiej Komitety Usprawnienia Akcji Żniwnej nie lada miały zadanie. Żniwa opóźnione o przeszło tydzień i nieznosząca zmienną pogodę nagliły, a z drugiej strony hamowało akcję dużo trudności natury gospodarczej, właściwych dla Ziemi Odzyskanych, tj. rozległe przestrzenie zasianych wiosną ugorów, brak sprzętów i niepełne jeszcze zasiedlenie Ziemi Lubuskiej.

Chłopi i robotnicy rolni dzielnie i z pełnym samozaparciem zwalczały wszystkie trudności. Samopomoc sąsiedzka, stosowana dosłownie w każdej gromadzie, nie tylko pod opieką władz powiatowych i gminnych, ale też w większości wypadków zupełnie samorzutnie, dawała piękne rezultaty. Jako przykład może posłużyć gromada Owczary Wielkie w pow. rzeplńskim i gromada Osiecko w pow. skwierzyńskim, gdzie chłopcy zwieźli zbiory do stodoł w pierwszej kolejności wdowom i nie posiadającym koni osadnikom. Samopomoc sąsiedzka to wielki czyn poświęcenia i dopomożenia innym, to świadectwo należytego zrozumienia przez repatriantów, przesiedleńców i ludność rodzimą ważności terminowego przeprowadzenia żniw, to wyraz współzycia wsi na Ziemi Lubuskiej.

Czynny udział ośrodków maszynowych bezwzględnie dopomógł chłopom mało- i średniorolnym oraz zmienił radykalnie ich dotychczasowe ustosunkowanie się i rozumienie potrzeby pracy i pomocy tych ośrodków. Oczywiście musimy sobie otwarcie powiedzieć, że ośrodki maszynowe w początkowym okresie swego

istnienia miały bardzo trudne zadanie do wykonania. Biorąc ogólnie teren Ziemi Lubuskiej i dostrzeżone usterki kierownictwa ośrodków maszynowych stworzą doświadczenie, które w przyszłej praktyce dla dobra rolników będzie wykorzystane.

Na uwagę i podkreślenie zasługuje praca traktorów, a ściślej mówiąc — traktorzystów, którzy chcąc służyć wszystkim chłopom mało- i średniorolnym możliwie według czasu i kolejności zamówień wielokrotnie kosili zboże w ciągu całej nocy, ażeby nie wypaść z ustalonego i przewidzianego planu pracy. W powiecie skwierzyńskim w Gminnym Ośrodku Maszynowym w Skwierzynie, młody traktorzysta ob. Grela ciął żyto przez kilka nocy, chcąc nadażyć w wykonaniu zamówień rolników. Chłopi masowo korzystali z dobrodziejstw ośrodków maszynowych, a obsługa tak traktorów, jak i maszyn żniwnych oraz warsztatów reperacyjnych trwała na posterunku przez cały okres żniw, gotowa w każdej chwili stanąć na wezwanie potrzebujących usług.

Państwowe Gospodarstwa Rolne jeszcze trudniejsze miały zadanie niż chłopci. Duże przestrzenie obsiane i ograniczone możliwości w ludziach i transportie postawiły administratorów i rządów w ciężkiej sytuacji. I tu odegrały największą rolę Powiatowe Komitety Usprawnienia Akcji Żniwnej. Dzięki ścisłej współpracy kierownictwa i administracji zespołów PGR z tymiż Komitetami, przy wydatnej i entuzjastycznej pomocy państwa przez ob. ob. starostów i agronomów powiatowych, akcja żniwna przebiegała pomyślnie, a niedociągnięcia i drobne usterki usuwano bezzwłocznie. W pracach żniwnych poprzez Powiatowe Komitety Usprawnienia Akcji Żniwnej brał czynny udział liczny pracownicy ze Starostw, Zarządów Miejskich i przedsiębiorstw przemysłowych, a w powiecie skwierzyńskim w zespole PGR Goraj pracowali pracownicy z Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp., spełniając zaszczytny, dobrowol-

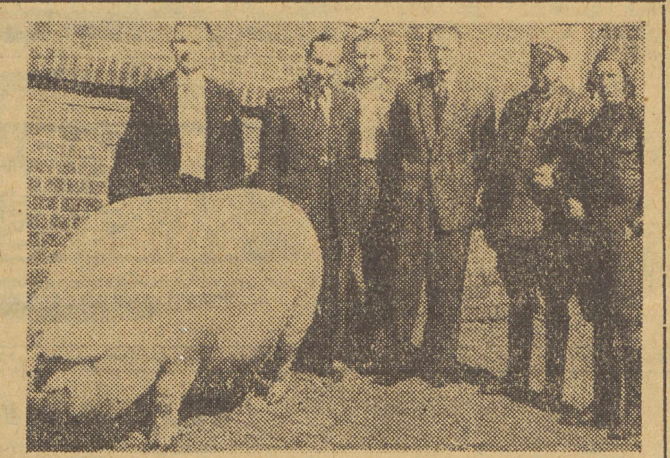
nie podjęty obowiązek pomocy sąsiedzkiej.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że wszystkie powiaty Ziemi Lubuskiej doskonale dają sobie radę w tegorocznej akcji żniwnej, czego najlepszym dowodem są intensywnie wykonane podorywki, tak w majątkach PGR, jak też i u gospodarzy w gromadach.

W chwili obecnej żniwa dobiegają końca. Ogólnie biorąc, skoszono 95 proc., a zwieziono 80 proc. całłości plonów. Mieszkańcy Ziemi Lubuskiej, tzn. chłopci, robotnicy rolni i fabryczni oraz młodzież i inteligencja pracująca — włożonym wysiłkiem w żniwa bezwzględnie dorównywuja, jeśli nie przewyższają swoich sąsiadów

— starych terenów Wielkopolski, a tym samym czują się współgospodarzami Polski Ludowej, której są wdzięczni za dobrodziejstwa i doznana opiekę.

Przy utrzymującej się pogodzie w bieżącym tygodniu żniwa na Ziemi Lubuskiej zostaną ukończone, a tym samym wysiłek chłopów i robotników rolnych oraz mieszkańców miast, pomagających solidarnie w akcji żniwnej, jest nagrodzony świadomością, że bogaty i w należyty sposób zebrany tegoroczny urodzaj da możliwość podniesienia stopy życiowej i dobrobytu wsi i miast polskich, że chleba w Państwie Ludowym nie zabraknie.



Takiego oto tuczniaka wychował Marciniaś z Sikorzyna powiat Rawicz.

Listy z prowincji

Emisariusze Ciemnogrodu przygotowują nowe „cuda“

Wypadki opisane poniżej miały miejsce w dniu 30 lipca br. o północy, w III klasie pociągu osobowego Poznań-Szczecin. Oryginał „Pamiętki z Gietrzwałdu“ znajduje się w Redakcji.

Dnia 30 lipca br. wyjechałem z Poznania — nad Odrę, na wczasy. W wagonie było prawie pusto, w przedziale znajdował się jakiś spawacz od Cegielskiego (który jak się później okazało jechał do Międzyzdrojów), drzemający kolejarz oraz dwie kobiece wiozące pokasne tłumoki sprządek. Czas upływał monotonnie, po całodziennym spacerowaniu do śródk. Ksiądz w odpowiedzi na moje pytanie czy kleiły się do mnie.

Naraz na któregoś z małych stacyjek do wagonu wsiadł ksiądz. W sutannie, o nieogrodzonej twarzy, dziwnie błyskawicą oczach, robił raczej nie przyjazne wrażenie. Zauważyłem, że ksiądz nie wchodził do przedziału, a stoi w korytarzu. Może nie śmie — pomyślałem i uchyliając drzwi zaprosiłem go do śródk. Ksiądz w odpowiedzi zaproponował nam kupno różnych religijnych broszur, jak nam zaznaczył „dobrych“ i drukowanych za zezwoleniem władzy duchownej. Kobiece sięgnęły do węzłków, pomyślałem, pociągłoby się do sprzedania w Poznaniu jaja i sery odliczały księdzu należność. Z ciekawości i ja poprosiłem o dwie broszurki ksiądz przyjrzał mi się bacznie i sięgnął za sutannę. Za chwilę otrzymałem „Pa-

miątkę z Gietrzwałdu“ mówiąca o słynnym nadziemijskim objawieniu miejscu. Ksiądz inkasując ode mnie 60 zł. kazał mi to „dobrze“ przeczytać i po przeczytaniu oddać drugiemu. Zacząłem czytać:

„Na skrajku powiatu olsztyńskiego leży niewielka uroczona położona wioska Gietrzwałd, najwyższy punkt tej wioski zajmuje duży parafialny kościół“.

Opis kościoła, pomyślałem, na końcu wezwanie o złożeniu ofiary na odbudowę.

Ale „ofiara“ miała być innego rodzaju. Czytałem dalej: „Na tych to miejscach 70 lat temu w roku 1877 jak świadek urzędowe dokumenty kościelne oparte na wiarygodnych zeznaniach naocznych świadków miały miejsce od dnia 27. VI. przez przeciąg przeszło 2 miesięcy cudowne objawienia. Osobami zaszczyconymi cudownymi widzeniami były dwie dwunastoletnie dziewczynki — Justyna Szafryńska, Barbara Samulowska oraz wdowa Elżbieta Bilutowska“.

Pociąg wpadał na stację do Krzyża. Czytałem: „Więści o objawieniach szybko rozeszły się po całym kraju. Przez lipiec, sierpień i wrzesień 1877 r. przybywały do Gietrzwałdu tłumy wierzących nie tylko z Warmii, ale także z Poznańskiego Śląska i Litwy“.

Ważne osiągnięcia NASZEJ CHEMII

Jednym z wielkich, aczkolwiek mało znanym osiągnięciem naszej powojennej gospodarki narodowej, było uruchomienie Fabryki Odczynników Chemicznych na Śląsku.

Aby zdać sobie dokładnie sprawę z jej znaczenia w ogólnym gospodarstwie narodowym, trzeba pamiętać, że odczynniki chemiczne są prawie tak samo niezbędne dla wszystkich — w całym znaczeniu tego słowa — gałęzi przemysłu, jak np. surowiec, czy maszyny. Będąc jedynie z pomocą odczynników można zbadać czysty skład chemiczny wszelkich produktów — tzn. przekonać się o ich jakości i wartości.

Nie tylko przemysł zresztą korzysta z odczynników chemicznych. Są one niezbędne w medycynie weterynaryjnej rolnictwie (badanie sztucznych nawozów), są one także niezbędne przy badaniach laboratoryjnych na wyższych uczelniach, posługują się nimi wszystkie instytuty badawcze, sprawdzając jakość produktów spożywczych, leków itd.

Dlatego też do czasu uruchomienia własnej fabryki odczynników niezbędne w tak wielu dziedzinach życia, sprowadzaliśmy z zagranicy, przeznaczając na ten cel wiele dewiz. Obecnie dzięki niestrudzonej i wytrwałej pracy naszych uczonych, inżynierów i robotników, produkujemy doskonałej jakości odczynniki, które nie tylko pokrywają 70 proc. zapotrzebowania krajowego, ale eksportowane są do Bułgarii, Palestyny, Albanii, Szwecji i Anglii, ciesząc się dobrą opinią rzeczoznawców.

4 miliony złotych za 1 kilogram

W okresie przedwojennym monopol na produkcję odczynników chemicznych miał w Europie niemieckie zakłady I. G. Farben Industrie. Obecnie nasza śląska fabryka jest jedyną nie tylko na terenie kraju, ale i na całej północnej i środkowej Europie, a wartość tegorocznego tylko eksportu wyraża

się sumą ponad 50 tys. dolarów.

Fabryka Odczynników Chemicznych otrzymała pierwsze kredyty na budowę swoich zakładów w kwietniu 1947 roku a pierwszy produkt wypuściła na rynek już w maju 1948 r. Obecnie produkuje ona ponad 600 różnych preparatów, z których najdroższy kosztuje 4 miliony zł za kilogram, a najtańszy 150 zł, za tę samą ilość.

Śląska Fabryka Odczynników ma przed sobą szerokie horyzonty rozwojowe. W planie 6-letnim jej produkcja zwiększy się w stosunku do roku bieżącego o 700 proc., a produkowane przez nią chemikalia o wysokim stopniu czystości, czyli inaczej mówiąc, po prostu odczynniki chemiczne wedrować będą za granicę w coraz większych ilościach, przysparzając krajowi dewiz.

Własnymi siłami

Mówiąc o chlubie naszego przemysłu chemicznego — Śląskiej Fabryce Odczynników, nie można pominąć milczeniem faktu, iż całe urządzenie fabryki, składające się z wielu laboratoriów i obszernego działu produkcji, jest wykonane w kraju. Z wyjątkiem precyzyjnych aparatur pomiarowych, sprowadzanych z zagranicy, wszystkie urządzenia jak: porcelana laboratoryjna, wyroby szklane, suszarki, kotły i inne części metalowe i emalowane pochodzą z polskich fabryk.

Fabryka Odczynników Chemicznych, która zaledwie w ciągu niepełnych dwóch lat istnienia, pokrywa w ogromnej części zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, a także eksportuje swoje wyroby za granicę, jest jeszcze jednym dowodem, iż to, co w Polsce przedwojennej uważane było za niemożliwe do osiągnięcia, obecnie dzięki planowanej gospodarce, dzięki ścisłemu współdziałaniu polskiego robotnika i uczzonego realizuje się szybko, zapewniając Polsce nie tylko samowystarczalność, ale i szerokie perspektywy eksportowe.

B. N.

gotowują teren. A potem „komuś“ się coś „przywidzi“ i cud gotowy.

Wyszedłem na korytarz i zacząłem się zastanawiać. Tak, Cegielszczak miał rację — fachowa robota! Wykorzystując uczucia religijne wierzących, — analfabetyzm, reakcyjna część kleru usiłuje utrudnić nam pracę i odbudowę. W „Pamiętce z Gietrzwałdu“ wszystko jest jasne, podana odległość od stacji kolejowej, znajdują się dane o tych tysiącach ludzi, którzy rzekomo w czasie żniw opuszczali swe domy rodzinne, wbrew zakazom władz świeckich. Usiłuje się porównać władze państwa z Polską Ludową przeciwstawiającą się nadużywaniu religii dla realizowania obcych nam celów Watykanu.

W przeciwnym końcu wagonu ksiądz kończył swój obchód — wysiadał. Wychyliłem się za nim, w mrokach nocy rozpyliła się jego postać — znikł, ale żalno zostało pozostać. My jechaliśmy na wczasy i ani mnie ani Cegielszczaka nie od Odry i Międzyzdrojów by nie odciągnęło... ale babki szeptały z przejęciem.

Na stacji w Dąbju rozma, wialiśmy z podróżnymi, ludzi którzy jechali z Poznania i innymi pociągami, też zaopatrzono w drukowaną „za zezwoleniem władzy duchownej“ literature.

Pod płaszczykiem religii i nocy emisariusze Ciemnogrodu robią swoją robotę. Przygotowują „cuda“. Maciej Gryfin

Pomysł tow. Wojtasika da 1 1/2 miliona zł oszczędności

Iniarskim zakładom „Odra” w Zielonej Górze

W fabryce przy ul. Dąbrowskiego, należącej do Zespołu Państwowych Zakładów Przemysłu Liniarskiego nr 4 „Odra” od kilku miesięcy pracuje 15-osobowy zespół czyszczący z rdzy i brudu maszyny, które wróciły do fabryki po wywiezieniu ich przez Niemców w okolice Nowej Soli.

Do niedawna poszczególne części maszyn czyszczono wyłącznie ręcznie, co pochłaniało ogromną ilość czasu i materiału. Zatrudniony w zakładzie elektromonter tow. Józef Wojtasik, długi czas myślał nad tym, jakby przyspieszyć proces czyszczenia części okrągłych.

Na podstawie obserwacji i wielokrotnych prób zmontował on pomyslowe połączenie transmisyjne 2 i więcej wałów do ciążarek opartych na odpowiednich kołach oraz przez zastosowanie przekładni i motorku o sile 0,3 KW do

szedł do niebywałych rezultatów. Wał ciążarki długości 5 metrów czyszczony ręcznie przez jeden tydzień, obecnie, dzięki pomysłowi tow. Wojtasika czyszczy się w ciągu 1 godziny.

Zastosowanie ulepszenia tow. Wojtasika zaoszczędza w stosunku rocznym, przy zatrudnieniu 5 ludzi, 473.200 zł. W parze z oszczędnością czasu czyszczenia, również idzie poważna oszczędność w zu-

życiu materiału w postaci płótna szmerglowego, szczotek druczanych oraz nafty.

Czas czyszczenia maszyn dzięki pomysłowości tow. Wojtasika został zmniejszony 40-krotnie. (Jm)

Złośliwa akuszerka odmówiła udzielenia pomocy położnicy

Ob. St. Karlicki z Deszczna, pow. gorzowski zawezwał dnia 7 bm. do swej żony, po-

łożną gminną ob. H. Kwapiszewicz, zamieszkałą również w Deszcznie.

H. Kwapiszewicz, mając jakąś urazę do St. Karlickiego, odmówiła udzielenia pomocy.

Wodząc, że sytuacja jest groźna, ob. Karlicki zwrócił się do posterunku MO w Deszcznie z żądaniem o spowodowanie udzielenia pomocy przez akuszerkę.

Zawzięta akuszerka nie posłuchała jednak wezwania i ob. Karlicki musiał udać się po pomoc do Gorzowa.

Gdy wrócił z akuszerką, żona jego była już w bardzo ciężkim stanie. Opóźnienie porodu spowodowało komplikacje, na skutek których dziecko zostało okaleczone i zmarło z lamania szkieletu.

Pomijamy już koszty, na jakie Kwapiszewicz naraziła ob. Karlickiego, nie mamy jednak słów oburzenia na jej społeczne i niegodne człowieka postępowanie.

Pozgrzywnie osobistych nieporozumień kosztem rodzącej matki; to zbrodnia, za którą Kwapiszewicz winna ponieść surową odpowiedzialność. (El-be)

Do gorzowskiego przedszkola T.P.D. przyjeżdża co miesiąc objazdowa ekipa Filmu Polskiego

W gorzowskim przedszkolu T. P. D. panuje ożywiony ruch i krzątanie. Wychowawczynie zwołują dzieci z ogrodu, znoszą krzesła do świetlicy, a kierownik biura biegnie korytarzem z jakimś dywanem czy chodnikiem i z młotkiem w rękach. Usiłuje go zatrzymać i pyta co się stało.

— Nie wiecie? przyjeżdża kino, więc musimy zasłonić okna — i biegnie dalej. Dzieciarnia siedzi już w świetlicy, oczekując na rozpoczęcie seansu.

„Bohater” dzisiejszej uroczystości ob. St. Sławiński, operator z Okręgowego Zarządu Filmu Polskiego w Poznaniu, szybko ustawia projektor kinowy i przygotowuje kasety z filmami krótkometrażowymi. Po chwili gaśnie światło, a na ścianie ukazują się napisy: „Przygody śnieżnego bałwana”. Wychowawczynie głośno czytają teksty i objaśniają dzieciom treść filmu.

Przez cały czas trwania seansu słyszący uwagi i okrzyki, którymi dzieci wyrażają swój zachwyt dla miłej i wesołej bajki.

Podczas przerwy, w czasie której ob. Sławiński zakłada nowy film: „Turnieje rycerskie w średniowieczu”, chłopcy oglądają aparat i zaskupiają operatora pytaniami: — Proszę pana — pyta Ja-

nuszek — czy będzie „Złoty klucz”?

Okazuje się, że następny film to: „Miki u kalifa” i „Lmieniny Miki”. Nazwa ulubionej myszki wzbudza żywiołowy entuzjazm wśród dzieci, które szybko zajmują swe miejsca, aby po chwili przenieść się w świat baśni.

Seans skończony. Jeden z najmłodszych widzów dostał od operatora kawałek filmu i z radością pokazuje go kolegom, drugi dopytuje się kiedy będzie następny seans — inny — jaki film zobaczą na przyszły raz.

— Za miesiąc dzieci, spotykamy się znowu — odpowiada operator — gdyż dzięki staraniom Zarządu T. P. D. kino objazdowe odwiedzać będzie wasze przedszkole co cztery tygodnie. (Dej)

Wyścigi kolarskie pocztowców w Świebodzinie

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Świebodzinie „Eliminacyjne Obwodowe Wyścigi Kolarskie” pocztowców powiatu świebodzińskiego, do których stanęło 27 zawodników. O godz. 16 po południu insp. kult. Fiz. ob. Sokółowski dał znak do startu.

Zawodnicy ruszyli z miejsca ostrym tempem, jadąc ulicami: J. Stalina i Poznańską w kierunku Witynia do półmety, odległej o 7,5 km i z powrotem do Świebodzina. Pierwszy na metę wpadł Suszczyński z Agencji Kije w czasie 32:2 min. Drugie

miejsce zajął Kalakura z Obw. Urzędu w czasie 32:02 min., trzecie miejsce Górny z Agencji Rosin w czasie 32:03 min. czwarte Faron z Urzędu Pocz. Sulechów w czasie 32:22 min.

Wyścigi ukończyło 23 zawodników, 4 wycofało się z powodu uszkodzeń rowerów.

Po zawodach odbyło się w świetlicy związkowej uroczyste rozdanie nagród i dyplomów przez przewodniczącego ZZ Prac. P. i T. ob. Nosowicza. Zdobywcami nagród byli: 1) Suszczyński (całkowity komplet gum rowerowych ufundowany przez Powiatową Spółdzielnię „Sam. Chłopska”), 2) Kalakura (figura hutnika z brązu ufund. przez nac. Obw. Urz. ob. Piszczolę, 3) Górny

(figura cyklisty z białego metalu, ufund. przez Zarząd Koła ZZ Pracowników Pocz. i Telegrafów), 4) Faron (koszulę wierzchnią i butelkę wina, ufund. przez Spółdzielnię „Przyszłość”, 5) Maksimczuk (komplet książek ideologicznych, ufund. przez Gminną Spółdzielnię Samopomoc Chłopską), szóstą nagrodę pocieszenia w postaci koszuli wierzchniej ufundowanej przez Spółdzielnię „Przyszłość” zdobył pierwszy zawodnik z grupy ponad 40 lat — Borzemski.

Do okręgowych wyścigów kolarskich w Poznaniu stanęli: Suszczyński, Kalakura, Górny i Maksimczuk.

W skład komisji sędziowskiej wchodzili ob. ob. Romanowski, Grześkowiak, Hussakowska, Sokółowski, Piszczola, Nosowicz Julian i Stankiewicz. (Sl)

Zezem

Dlaczego jeszcze dziś...?

Każdy kto mieszka w Zielonej Górze lub przybył tam na czas krótki, z zadowoleniem spogląda na ulice miasta schłodzone i oczyszczone już dokładnie z niemieckich napisów.

Gorzej przedstawia się sprawa usuwania śladów niemieczyny w powiecie.

W odległości kilku kilometrów od Zielonej Góry, w gromadzie Drzonów widać nie tylko napisy, ale i pomnik niemiecki.

Czyżby mieszkańcy Drzonowa uważali, że pomnik niemiecki „bohaterów” agresywnej wojny z 1918 r. przedstawia dla nas wartość muzealną i dlatego winien dotychczas stać na honorowym miejscu we wsi?

A może obywałe gr. Drzonów wierzą w duchy i boją się ich zemsty w razie ruszenia pomnika? Zapewniamy was, że im prędzej zniknie on z waszych oczu, tym rzadziej będzie przywożone na famię okrucieństwa popełnione przez tych „bohaterów” sługów imperializmu. (te)



Dziś niedziela 14 sierpnia 1949 r. Euzebiusza — Dobrowoja. Jutro poniedziałek 15 sierpnia Wniebowst. NMP. -Trzebiemierz

ODBIÓR LEKARZY „GAZETĘ LUBUSKĄ” ul. Zeromskiego nr 3, tel. 400

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW Milicja Obywatelska: 10 i 144 Szpital Powiatowy: 125 i 184 Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800

Sztraf Polzina: 149. Hotel pod Białym Orłem tel 300. DZIURY LEKARZY Dziś dyżuruje do godz. 20 dr. Tarcus Szerafiński, Zeromskiego 18

Od godz. 20 dr. Aleksander Sawicz, Stalina 40.

AWANSE ROBOTNIKÓW W LUBUSKIEJ FABRYCE ZGRZEBLAREK

W ostatnich wyborach do Zarządu Okręgowej Rady Zw. Zaw. Metalowców w Zielonej Górze, pierwszym sekretarzem obrano tow. Wł. Kocorowski z Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek Ba wełnianych.

Dotychczas w fabryce tej na stanowiska kierownicze awansowało 8 osób. Tow. Edward Wachowiak objął kierownictwo warsztatów mechanicznych, kierownictwo magazynu głównego powierzono ślusarzowi tow. Wacławowi Świącie. Rozdzielnia w oddziale B kieruje tow. Michał Pompała.

Ponadto na stanowiska mistrzów wysunięto ob. ob. K. Zawadzkiego, L. Kościuszkę, W. Martyniuka, N. Mazierskiego i K. Rychlika.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier” „Mał delectywy” KROSNO — „Lubuskie” „Triumf dr O'Connora” LUBSKO — „Patricia” „Zielone lata” ŚWIEBODZIN — „Rialto” „Pieśń tajgi” WŚCHOWA — „Hel” „Tchorz” ZIELONA GÓRA — „Nysa” „Za wami pójdą inni”



Dziś niedziela 14 sierpnia 1949 r. Euzebiusza — Dobrowoja. Jutro poniedziałek 15 sierpnia Wniebowst. NMP. -Trzebiemierz

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA

TEL. 833

Ważniejsze nr-y telefonów: Straż Pożarna — alarmowy 800 Milicja Obywatelska 555 i 866 Komitet Miejski PZPR — 653 Komitet Pow. PZPR 509 Szpital Miejski — 562 Karetka Pogotowia PCK. 999 Pogotowie nocne PCK. 898 Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900

Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 833 Apteka Ubezpiec. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 338.

WOJOWNICZA KOBIETA ZRANIŁA SĄSIADKĘ NOZEM

Milicja Obywatelska wszczęła śledztwo przeciwko ob. Liszkowskiej zam. w Gorzowie przy ul. Kosynierów Gdynskich 104, która na skutek nieporozumień sąsiedzkich zraniła nożem w rękę ob. W. Duszyńskiego.

Ze względu na duży upływ krwi, Duszyńskiego przewieziono do szpitala. Wojowniczka ob. Liszkowska odpowie za swój czyn przed sądem. (D)

WIECZORNIKA PUSZKINOWSKA W ŚWIETLICY „PAGED”

Dnia 5 bm. koło TPPR przy „Pagedzie” zorganizowano w świetlicy wieczornicę Puszkiniowską.

Referat o życiu i twórczości poety wygłosił ob. Fr. Bociański. Wyjątki z dzieł w przekładzie Tuwima recytował doskonale ob. M. Popławski.

W części artystycznej wieczornicy wystąpił czołowy skrzypek Gorzowa prof. J. Rezier — wykonując utwory klasyczne kompozytorów rosyjskich. (D)

MILICYJNE KOŁO TEATRALNE WYSTAWI SZUKĘ „POWRACAJĄCĄ FAŁA”

Koło teatralne przy Komisariacie MO wystawi wkrótce sztukę „Powracająca fala” opracowaną przez B. Hajdukiewicza, według opowiadania Bolesława Prusa.

Sztuka poprzedzona występem M. Kierczyńskiej będzie wystawiana dla świata pracy w Gorzowie i w powiecie. (D)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia” „Podziemie” GORZÓW „Capitol” „On, czy ona?” GORZÓW — „Sinfonia” „Ulica Graniczna” KRZYŻ — „Polonia” „Awantura w zaświatach” KUROWO STARE „Jutrzenka” MIEDZYRZECZE — „Świt” „Dzwonnik z Notre Dame” ŚLUBICE „Piast” „Konik Garbusek” STRZELCE KRAJEŃSKIE Osadnik — „Znak Zorro” SULECIN — „Lech” „Zakazane piosenki” TRZCIANKA — „Corso” „Miłość na lekarstwo” WITNICA — „Kometa” „Decyzja prof. Milasa” PILA — „Zorza” „Opowieść o prawdziwym czło-

Migawki z obrad M.R.N. w Gorzowie

Na ostatnim posiedzeniu M. R. N. w Gorzowie złożyli ślubowanie nowi radni ob. ob. E. Kosydarska z C.S.S., „Społem” i R. Kujawski ze Stronnictwa Pracy.

Rada zatwierdziła propozycję Komunalnego Banku Kredytowego odnośnie spłaty kredytów zaciągniętych przez Zarząd Miejski. Kredyty te wynoszące 17 milionów zł postraktowane będą jako długoterminowe. Zapadła też uchwała umorzenia należności czynszowych podopiecznych Z. M.

Na rozbudowę Szpitala Miejskiego i mieszczącego się przy nim Instytutu Kocha, budżet zatwierdzony na rok 1949 przewiduje sumę około 25 milionów zł. Dzięki temu

podniesie się znacznie stan opieki lekarskiej w mieście i umożliwi się przeprowadzanie prac badawczych.

Zarząd Miejski przystąpi w najbliższych dniach do przejęcia od PIMKOS-u kuchni ludowej i przedszkola, zgodnie z uchwałą powziętą na poprzednim posiedzeniu MRN.

Na projekt radnego ob. Hofmańskiego powiatowego komendanta M. O. postanowiono wystąpić do Powiatowego Zarządu Drogowego z wnioskiem o zabezpieczenie mostu na Warcie, przez osiatkowanie go przy poręczach. Zapobiegnie to wypadkom utonięcia, które mogą mieć miejsce w czasie gółodzi lub śloty. (Dej)

Na co idziemy w niedzielę i w poniedziałek? Kalendarzyk imprez w Gorzowie i w powiecie

Niedziela dnia 14 sierpnia zaczniemy od północy na koncert doskonałej orkiestry dętej kolejarzy w Parku Wiosny Ludów, który trwać będzie od godz. 10—12.

Przed obiadem zdamy jeszcze przebieś się spacerkiem na ulicę Łokietka 31/32 gdzie będzie meta Zjazdu Plakietowego na zawody żużlowe „Gwardii”, względnie obejrzymy bogatą wystawę reprodukcji i malarstwa francuskiego w Muzeum Ziemi Lubuskiej.

W PONIEDZIAŁEK DNIA 15 SIERPNIA

Przed południem koncert orkiestry ZZZ w Parku Wiosny Ludów od 10—12.

Na dobry obiad pójdziemy do „Storadry”. Po obiedzie znowu udamy się na Stadion Miejski gdzie przeżyjemy nieładną emocję przyglą-

dając się III wyścigowi żużlowemu o Złoty Puchar Ziemi Lubuskiej, z udziałem czołowych motocyklistów Wielkopolski.

W powiecie gorzowskim w poniedziałek 15 sierpnia młodzież spod znaku ZMP urzędują w sześciu gminach powiatu imprezy pod hasłem — Młodzież polska podrażnia Festiwal Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

Imprezy młodzieżowe rozpoczną się: w Nowinach Wielkich dla gminy Witnica o godz. 16 (otwarcie świetlicy); w Lubiszynie — igrzyska sportowe o godz. 14; w Santoku — igrzyska sportowe o godz. 14; w Czechowie — występy artystyczne o godz. 16; w Różankach — występy artystyczne o godz. 15; w Kłodawie Zabawa młodzieżowa z atrakcją o godz. 16; w Deszcznie — Zabawa młodzieżowa o godz. 16;

w Łupowie — Zabawa młodzieżowa o godz. 16.

ZS „Spójnia” — KS „Kolejarz” 3:2

W ubiegłym tygodniu na boisku świebodzińskim Spójni rozegrany został towarzyski mecz piłki nożnej, pomiędzy drużynami KS Kolejarz Zbąszynek i ZS Spójnia Świebodzin.

Mecz zakończył się porażką gości w stosunku 2:3. Mecz toczył się przeważnie pod bramką gości.

Drużyna Spójni mogłaby uzyskać wyższy wynik, gdyby nie słaba forma graczy i brak inicjatywy w przebojach podbramkowych. Jedyną asystą Kolejarza grała ambicja i wykazała zupełnie dobre opanowanie sytuacji.

Wielkie pokazy sportowe w Zielonej Górze

Celem uczczenia Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie, zarząd powiatowy ZMP w Zielonej Górze organizuje w poniedziałek, dnia 15 sierpnia na stadionie sportowym przy ul. Wyspiańskiego, wielkie pokazy sportowe.

Udział w pokazach wezmą sportowcy przebywający na obozie kondycyjnym w Czerwienku nad Odrą oraz członkowie miejscowych klubów sportowych.

Na program złożą się: piłka nożna, boks, walki zapasowe, koszykówka, siatkówka, oraz popis gimnastyczny. (Te)

„Młoda wieś” — film polski nagrodzony w Mariąńskich Łaźniach

W dyrekcji Filmu Polskiego odbył się dnia 10 bm. zorganizowany dla sprawodawców filmowych, pokaz polskiego filmu krótkometrażowego „Młoda wieś”, nagrodzonego w tych dniach na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Mariąńskich Łaźniach za najlepszy scenariusz filmu krótkometrażowego.

Film ten reżyserii S. Januszewskiego zrealizowany został według scenariusza L. terata szczecińskiego F. Gila na tle cyklu jego reportaży, pt. „Zniwio wielkiej reformy”. Zdjęcia wykonał O. Samucewicz, ilustrację muzyczną skomponował S. Berezowski.

Film wprowadza nas na początku do wnętrza magnackiego pałacu, ozdobionego licznymi dziełami sztuki, zaopatrzonym w bogatą bibliotekę. W pałacu tym, zniszczonym i zdewastowanym w czasie wojny, opuszczonym przez właścicieli, okoliczna ludność, pod egidą Związku Samopomocy Chłopskiej, własnymi rękoma buduje szkołę wiejską. Znajdujemy się właśnie na lekcji, podczas której klasa opracowuje zadany temat: „Nasze chłopskie gimnazjum”.

Wypracowanie jednego z uczniów stanowi fabułę filmu. Przed wojną uczeń ten był pastuchem; garnał się do nauki, ale wówczas poza szkołą powszechną, prowadzoną, jak to widzimy na ekranie, w warunkach b. prymitywnych, nie mógł zdobywać szerszej wiedzy, bo była dla niego, dziecka chłopskiego, niedostępna. Dziś przed nim, przed jego koleżankami i kolegami otwierają się szeroko wrota do dalszych studiów. Mogą oni kształcić się w wyższych uczelniach, powiększając szereg budowniczych Polski Ludowej, mogą pracować dla własnej wsi jako: lekarze, inżynierowie i oświatowcy.

Fabuła ta daje realizatorom filmu możliwość przedstawienia w szeregu doskonale dobranych i skomponowanych scen i epizodów syntetycznego obrazu osiągnięć wsi polskiej, będących wynikiem głębokich przemian społecznych, które przyniósł Manifest Lipcowy PKWN.

Na wyróżnienie zasługuje też artystyczna i techniczna strona filmu, a przede wszystkim — piękne zdjęcia plenerowe wsi.

Sukces baletu radzieckiego

Niezapomniane chwile dla publiczności poznańskiej

Ogromne zainteresowanie występami baletu Wielkiego Teatru ZSRR ze strony publiczności poznańskiej jest zupełnie zrozumiałe. Balet rosyjski ma od lat światową

Jednocześnie w balecie radzieckim kultura tańca klasycznego nie tylko się zachowała, ale na prawdę rozkwitła. Jako wzór wykonania dzieł baletu klasycznego



Zast. art. R. S. F. R. R., laureat nagrody Stalinskij Michaił Gabowicz, kierownik artystyczny baletu Moskiewskiego Teatru Wielkiego, oraz I. Tomski, dyrektor tego zespołu.



slawę. Na doskonałość baletu radzieckiego złożyła się 221 lat trwająca tradycja szkoły baletowej w Leninogradzie, 175-letnia tradycja szkoły moskiewskiej i praca wielu najwybitniejszych baletmistrzów. Zasada choreografii radzieckiej — realizm socjalistyczny, zespolił wszystkie elementy przedstawienia baletowego w jedną twórczą całość ideową.

Balet realistyczny zaczął się rozwijać w Związku Radzieckim mniej więcej od 1930 r. W dziełach, wystawianych w ostatnich latach przez balet Wielkiego Teatru ZSRR, ta nowa koncepcja choreograficzno-twórcza znalazła już swój pełny wyraz. W balecie realistycznym czołowe miejsce zajmuje treść, następnie wiernie wypowiadająca ją muzyka, w końcu choreograficzny i realistyczny-mimiczny odpowiednik muzyki. Zrealizowanie tych założeń wymagało nowego wyrazu sceniczno-plastycznego i muzycznego. Na czele kompozytorów, którzy postanowili stworzyć nowy styl muzyki baletowej stanął akademik Asafiew.

Podczas pierwszego występu baletu radzieckiego w Poznaniu w dniu 11 bm., ujrzelśmy z baletu Asafiewa „Płomień Paryża” — taniec Basków. Spośród 10 divertissements, odtańczonych tego wieczoru, taniec Basków zrobił niewątpliwie największe wrażenie. Taniec ten, jak też układ choreograficzny Rapsodii Liszt i inne, wykazały, że na radzieckiej scenie baletowej rozwinięły się bardzo taniec charakterystyczny. Dawniej występował on epizodycznie w baletach klasycznych, obecnie tańce charakterystyczne (de facto etnograficzne, tylko wzbogacone i skomplikowane technicznie) odgrywają w wielu widowiskach rolę tak samo ważną, jak tańce klasyczne.

służyć może pokazany m. in. II akt „Jezióra łabędziego”, „Czajkowskiego”, w którym wyróżniła się specjalnie S. M. Gołownina. Doskonałość techniczna artystów radzieckich, mistrzostwo ich w piruetach, skokach, wirowaniu poważnie zdystansowało sztukę przeszłości. Balet radziecki przejął od rosyjskiej sztuki choreograficznej to, co było w niej najlepsze: doskonałość techniczną i uduchowienie taneczne. Odrzucił zaś okliwłość, przepajając widowiska baletowe myślą, ideą, żywymi postaciami.

Najwybitniejszą przedstawicielką tańca klasycznego była niewątpliwie w występie w Poznaniu baletce radzieckim — Olga Lepieszyńska. Trzeba jednak zaraz dodać, że nie wiele ustępowała jej Irina Tichomir-



Ludowa art. R. S. F. R. R., laureat nagrody Stalinskij O. W. Lepieszyńska i zast. art. USRR laureat nagrody Stalinskij W. A. Preobrażenski. Lepieszyńska uchołdzi za najlepszą techniczną baletu radzieckiego, dokonuje takich wyczynów jak 32 „fou-tées”.

Głosy terenowych działaczy kulturalnych

W Poznaniu odbyła się przed kilkoma dniami wojewódzka konferencja działaczy kulturalno-oświatowych i kierowników świetlic, na której referat wygłosił wiceprzewodniczący CRZZ tow. Tadeusz Cwik.

Głosy, padające w dyskusji, były dowodem, że w całym naszym województwie, w każdej najmniejszej komóreczce związkowej istnieje wśród robotników duże zrozumienie dla pracy świetlicowej. Związkowcy chętnie korzystają z możliwości zdobycia wiedzy marksistowskiej i wdzięczni są zespołom świetlicowym za ich występy. Ten stosunek robotników nie zawsze jednak niestety idzie w parze z należytym stanowiskiem dyrektora poszczególnych zakładów pracy, uważających przeważnie świetlicę jako miejsce zebrania załogi.

Wielkie zainteresowanie naszą ankietą

Ogłoszona w naszej gazecie w dniu 10 bm. ankietą wzbudziła duże zainteresowanie. Codziennie otrzymujemy wiele telefonów od Czytelników z prośbą o dodatkowe podanie warunków uczestniczenia w niej.

Otóż podajemy jeszcze raz, że uczestniczenie w ankiecie polega na nadesłaniu do działu kulturalnego naszej redakcji (Poznań, ul. Kantata 8/9) odpowiedzi na następujące pytania:

1. Którzy są Twoi ulubieni pisarze i dlaczego?
 2. Która z przeczytanych książek najbardziej Ci się podobała i dlaczego?
- Termin nadsyłania odpowiedzi mija z dniem 20 sierpnia br. Pomiedzy uczestników ankiety rozlosowane zostaną szereg cenowych książek. Ogłoszenie wyników nastąpi w dniu 25 sierpnia br. Najbardziej oryginalne i wartościowe wypowiedzi będziemy drukować na łamach naszego piśma.

Pożądane jest, aby w ankiecie wzięli liczny udział przedstawiciele całego społeczeństwa: robotnicy, chłopci, pracownicy inteligencji, młodzi, kobiety i mężczyźni.

Wielu dyrektorów skierowuje na stanowiska kierowników świetlic ludzi nie posiadających odpowiednich kwalifikacji, i wielokrotnie źle ustosunkowanych do pracy zespołowej świetlicowej. Ten fakt podkreślała na konferencji przedstawicielka Pow. Rady Zw. Zawodowców z Gniezna tow. Seweryna Tubacka; sprawę tę poruszał również tow. tow. Kania, Janicki i inni.

Referent kulturalno-oświatowy Zw. Zawodowców Spożywców — tow. Paszkowska zwróciła uwagę na istnienie nieproporcjonalnie małej do potrzeb terenowej ilości etatów kulturalno-oświatowych, oraz omówiła trudności, na jakie napotyka w niedzielę ak-



St. Janicki, kierownik świetlicy MPKE w Poznaniu.

cja wycieczek i rozrywek ze strony biurokratyzowanych instytucji samorządowych i komunikacyjnych. Wielu dyskutantów domagało się zorganizowania nowych kursów dla kierowników świetlic. Potrzebę tę przewidział już w swym planie pracy Wydz. Kult.-Oświat. ORZZ. Najbliższy kurs tego rodzaju odbędzie się w drugiej połowie sierpnia br. w Woj. Szkole Zw. Zawodowców w Poznaniu.

Najbardziej aktualne zagadnienie, będące podstawą do zwiększenia przebiegu ofensywy kulturalnej wśród szerokich mas robotniczych, poruszył referent kulturalno-oświatowy PRZZ z Chodzieży — tow. Czywczyński. Zagadnieniem tym jest należyte nawiązanie współpracy pomiędzy poszczególnymi komórkami związkowymi, a PRZZ i ORZZ, jako najwyższymi instancjami związkowymi na terenie powiatów województwa.

Większość dyskutantów zwracała się o zwiększenie liczby wydawnictw kulturalno-oświatowych i o wydawanie stałego poważnego pisma świetlicowego. Podczas dyskusji omówiono również doświadczenia, osiągnięte z akcji łączności miasta ze wsią. Dyskusja wykazała, że wielkopolscy działacze kulturalni orientują się dobrze w pociąganiach mieszczańsko-klerykalnej reakcji, zmierzającej do przeszkodzenia w uswiadomianiu i podnoszeniu poziomu ideologiczno-kulturalnego szerokich mas. Działacze kulturalni w Wielkopolsce mają już jednak dość środków, aby się temu przeciwstawić. Ofensywy oświatowo-kulturalnej w naszym województwie nie powstrzyma żadna siła.

Marian Michałek

STANISŁAW HEBANOWSKI

„CYRULIK SEWILSKI” — jedna z najpiękniejszych oper włoskich

Dawne opery, do których należy „Cyrulik Sewilski”, składają się z recitatywów, tj. części mówionej, śpiewanej, zapoznających publiczność z akcją sceniczną, oraz z arii śpiewanych przez jednego artystę i partii muzycznych, zwanych duetami, tercetami, kwartetami, kwintetami, zależnie od tego czy dwu, trzech, czterech lub więcej śpiewaków bierze udział w tych scenach.

„Cyrulik Sewilski” jest tzw. operą buffo, a twórcą muzyki „Cyrulika” — Joachim Rossini jest jej genialnym przedstawicielem.

Opera buffo czyli opera komiczna rozwinęła się najwspanialej na terenie Italii w XVIII i na początku XIX wieku. Były tam ciągle żywe tradycje włoskiej ludowej komedii dell'arte.

Czym była komedia dell'arte, tak świetnie rozwijająca się we Włoszech?

Była przejawem sztuki ludowej, w której występujący aktorzy, kierując się jedynie konwencjonalną, umowną ramą przedstawianego utworu, tworzyli sami na

scenach bud jarmarcznych jego żywą, aktualną treść.

Piosenka ludowa, satyra z ostrzem, skierowanym przeciwko możnym i ciemnościom — to były zasadnicze przyczyny wielkiej popularności komedii dell'arte. Reakcja katolicka, która ogarnęła Włochy po wystąpieniu Lutra, zahamowała rozwój komedii dell'arte, a arcybiskup mediolański, Karol Boromeusz, uznawany przez Kościół za „świętego”, groźnymi sankcjami kościelnymi przyczynił się do całkowitego nieomal jej zniszczenia.

Lud z trudem wyrzekł się swej sztuki, świadczy o tym najlepiej, że nawet do naszych czasów przetrwały nazwy głównych postaci komedii dell'arte: arlekin, kolombina, pulcinella, czyli poliszynel. Nie dziwnego, że gleba, która wydała komedię dell'arte, chętnie przyjęła ziarno opery buffo.

Joachim Rossini, twórca muzyki „Cyrulika Sewilskiego”, urodził się w Pesaro w r. 1792. Już za życia cieszył się wielką sławą, a rodacy, lubiący roznosić kramom, miastom i ludzior charakterystyczne i charakte-

ryzujące epitety nazywali go „łabędziem z Pesaro”, oddając tym określeniem hold dla płynności i melodyjności Rossiniego, bo przecież ten rosyjski, tegi mężczyzna, rozmówiany w przyprawianiu potraw i mający opinię wielkiego smakosza, w niczym nie przypominał łabędzia.

Libretto czyli słowa do „Cyrulika” ułożył Cezar Sterbini, przerabiając sławną komedię francuskiego pisarza, Beaumarchais. Treść opery są przegody swawolnego i dosyć głupiego hrabiego Almavivy, który, korzystając z rad i mający opinię wielkiego smakosza, w niczym nie przypominał łabędzia.

nauczyciel i nieodłączny druh Bartola — Don Basilio. Ale teraz ratuje hrabiego sa kiewka złota, dzięki której nie tylko wzmawia chorobę nauczycielowi, lecz także nakłania Don Basilio do uczestniczenia w charakterze świadka przy ślubie swym z Rozyną.

„Jaka siła w tym metalu!” — śpiewa obdarowany złotem cyrulik.

I tak hrabia Almaviva zwycięża, mogąc jednym onieśmielić blaskiem swej władzy, drugich przekupić, od innych jeszcze kupić mądrego, gdy we własnej pustej głowie nie może znaleźć żadnego pomysłu.

Beaumarchais tak w „Cyruliku Sewilskim”, jak jeszcze bardziej w swej drugiej sztuce, „Weselu Figara”, daje wyraz swemu lekceważeniu i nienawici do ginącego świata feudalnego, a całym sercem sprzyja stanowi trzeciemu i jego przedstawicielowi w osobie Figara. W wielkim lirycznym monologu w „Weselu Figara” możemy zresztą łatwo poznać w Figarze samego autora. Mówiono o tej sztuce, że przyspieszyła Wielką Rewolucję Francuską.

Jeszcze kilka słów o pięknościach muzycznych „Cyrulika”.

W pierwszym akcie Almaviva, liryczna serenada Almavivy, pełna werwy, popisowa aria przedstawiającego się publicznego Figara — w drugiej odsłonie, wspaniała pieśń Rozyny i aria spiskującego przeciw Almavivie Don Basilio o niezawodnej broni przeciw każdemu wrogowi: o plotce i obmowie.

A jak doskonale podkreśla ściśle zespólna z akcją muzyka, komizm i humor sceniczny. Kapitalne sceny zbiorowe: sławne „Dobrej nocy” przy pożegnaniu Don Basilio i układowe, a podstępne „Pokój, szczęście niech wam służy” przebranego Almavivy i nieufnego Don Bartola, czy wreszcie zakończenie drugiej odsłony, gdzie każda z występujących figur stara się przetrząsnąć innych, przedstawiając tepe mu sierżantowi w niesłychanym zgiełku, świetnie ilustrowanym muzycznie, protesty i skargi przeciw pijanemu żołnierzowi. Tylko bardzo mętny łeb, ufający w swą mądrość rozjemcy mógł dać odpowiedź: „Rozumiem”, jedno słowo, które zawsze wywołuje na widowni burzę śmiechu.

Publiczność, która w ramach akcji kulturalnego spędzenia niedzieli, przybyła do poznańskiego Teatru Wielkiego na przedstawienie, zakupione przez Wydział Kulturalno-Oświatowy O. R.Z.Z. — przyjęła „Cyrulika” bardzo serdecznie.